prenumerata wspólnoty
zapisy do 20 września
na poczcie i u listonosza

Piotr Świder pokonał na rowerze ponad 1000 kilometrów

strona 3

strona 24

Najlepiej w całym turnieju poradziła sobie reprezentacja Okrzei, na drugim zostały sklasyfikowane ex aequo Radoryż Smolany i Huta Radoryska

Dożynki w gminie Krzywda. Turniej sołectw i przeciąganie liny

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łukowska

lukow.24wspolnota.pl

31 sierpnia - 6 września 2021 r. ■ nr 35 (867) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

■ ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW ■ WOJCIESZKÓW ■ WOLA MYSŁOWSKA

Albo umrzemy w ciszy, albo na blokadach

STR. 8/9

Robert Ciołek, Anonin

Rząd nie interesuje się naszymi sprawami.

Kilkudziesięciu rolników z powiatu łukowskiego zablokowało we wtorek rano drogę krajową 76 w Wólce Zastawskiej w gminie Stanin. To jedna z 14 blokad, jakie zapowiedzieli w całym kraju gospodarze zrzeszeni w AgroUnii.

Marek Poleć, Kopina

Morawiecki nas olewa.

Rzadka pszczoła mieszka w Łukowie. Przyrodnicy: wymaga ochrony

STRONA 4

R E K L A M A

IVP MEDIA PROJEKT
BOSCH
JUNKERS
PROJEKTOWANIE I WYKONAWSTWO
• INSTALACJE GAZOWE
• INSTALACJE C.O.
• KOTŁY GAZOWE
Łukasz Borkowski
Jeziory 1B
21-400 Łuków
501 410 277
mediaprojekt.lukow.pl
mediaprojekt.lukow@gmail.com

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

R E K L A M A

MAR-KAR
URZĄDZENIA WYSOKOCIŚNIENIOWE NOWE I UŻYWANE
SPRZEDAŻ - SERWIS - WYPOŻYCZALNIA
KÄRCHER
kränzle
Nilfisk
VIPER
WĘŻE HYDRAULICZNE: PRODUKCJA - NAPRAWA
21-400 Łuków, Al. Tadeusza Kościuszki 18
Tel. 25 798 79 69, 501 718 593, 501 718 594
www.karcher.lukow.pl

KAMIEŃ OZDOBNY
polski i grecki
WĘGIEL · PELLET · EKOGROSZEK
/Skład-opałuKamień-Ozdobny-ŁUKÓW
tel. 668-822-941 / 25-753-19-93
ul. Warszawska 83 B, Łuków

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 731 601 275
• dojazd • zaświadczenie • gotówka

Alma Mater
Rok zał. 1989
Szkoła Języków Obcych
Łuków
ul. 11 Listopada 12
tel. 694 477 349
Przełom w edukacji
Zapraszamy na zajęcia XXI wieku
Magiczny dywan
Hello Alma Mater
I'm EMYS

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
25 798 25 48
PN - PT
7.00-20.00
SB:
8.00-16.00
GOŁASZYN 10E
MECHANIKA POJAZDOWA

SZKOŁA POLICEALNA
MEDYCZNE STUDIUM ZAWODOWE
im. JANUSZA KORCZAKA W ŁUKOWIE
Posiadamy własny internat oraz stołówkę
- Technik farmaceutyczny
- Technik dentystyczny
- Technik masażysta
- Technik usług kosmetycznych
- Higienistka stomatologiczna
- Terapeuta zajęciowy
- Opiekun medyczny
- Opiekunka dziecięca
- Technik sterylizacji medycznej
- Technik BHP
- Technik elektroniki i informatyki medycznej NOWOŚĆ
- Podolog NOWOŚĆ
- Asystent osoby niepełnosprawnej
Informacje
tel. 25 798 26 39
www.mszlukow.pl

N 2636
ISSN 2083-2818

eprasa.pl 2056fdfa3f

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Łukasz Prusak
prusak@24wspolnota.pl
660 661 093

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygielska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

ŁUKÓW
- Ubezpieczenia Jakar, Iwona Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy, os. Unitów Podlaskich 17 (piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński, al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph, ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW
- Księgarnia Grzegorz Biaduń , ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW
- Sklep Wielobranżowy i Kwiaty Iwona Burdach, Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW
- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski, Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA
- Kuferek Beata Gajownik, ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA
- Części Samochodowe Sławomir Sobiecki ul. Kleeberga 37

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

24 ŁUKÓW
24wspolnota.pl

KOMENTARZE Z 24wspolnota.pl Lukow24.pl

Województwo lubelskie: Sejmik uchyli stanowisko „anty-LGBT"?

Monika: Ja się na tym nie znam, ale jak ci przyjdzie córka lub syn i przedstaw: to moja dziewczyna, chłopak... to co, z domu wygonisz? A tolerancja? Nigdy nie mów nigdy!

Agnieszka: Miejmy nadzieję, że temat tego całego LGBT zniknie raz na zawsze. Nie ma opcji na jakiekolwiek akceptowanie tego. Koniec kropka.

Bogdan: Pani to przeszkadza. Rządzącym w województwie też. Tylko że jak pojawia się możliwość utraty kasy z Unii możliwe, że będą się musieli wycofać ze swoich „przepisów".

Rolnicy szczerze o przyczynach protestu. „Jest coraz ciężej, wszystko drożej"

Anita: Myślicie rolnicy, że tylko wam wszystko drożeje, a już reszcie nie? To jest gra polityczna i tyle. 10 lat pracuję na najniższej krajowej i nie mam pretensji, bo przecież mogę zmienić pracę. Tylko na co?

Asia: 1 kg karkówki 16 zł, schab 1 kg -20 zł, sklep masarnia rencisty. Jestem za rolnikami.

Anna: Zgadza się i popieram, ale my - nie rolnicy, którzy musimy utrzymać się za najniższą co mamy powiedzieć? Nie mamy jak protestować. I płacić musimy - ceny również dla nas są za wysokie.

Rolnicy zakończyli blokadę. „Walka trwa"

Paweł: Walka chyba z własnym idiotyzmem. Do tego hipokryci. Popieram, o co walczą, jak najbardziej, ale co trzeba mieć w głowie, żeby blokować drogi? Blokują ciężarówki, które wiozą ich plony na skupy, albo te, które wiozą do nich nawóz oraz utrudniać innym ludziom przejazd. Jechać do Warszawy pod Sejm zablokować wszystko, żeby oni nie mogli do domu wrócić przez dwa dni. To jest utrudnienie. No ale do Warszawy to za daleko...

Jakub: Pod domy „pisiorów" jechać i Sejm, a nie zwykłym ludziom życie i prace utrudniać. Kibicuje Agrounii i innym co walczą w słusznej sprawie, ale te blokady to idiotyzm. Blokadą dróg tylko zniechęcacie ludzi do siebie.

Burmistrzowie kwestowali na rzecz budowy pomnika zasłużonego łukowianina

Monika: Super Panowie! Obserwuję Panów działania z perspektywy innego miasta i bardzo chciałoby się widzieć wszędzie takich gospodarzy. Człowiek na urzędzie, a nie urzędnik zamiast człowieka.

Piotr Wróbel: Mi zbiórki dają dużo siły i radość. Zbieram na chore dzieci i na renowacje nagrobków.

Łukasz Prusak

Reprezentantki ŁOK laureatkami międzynarodowego konkursu

Łukowski Ośrodek Kultury informuje o kolejnych sukcesach wokalistek reprezentujących właśnie tę placówkę. Tym razem w XIX Międzynarodowym Konkursie Internetowym „Digi-Talenty Lato 2021" wyróżnione zostały Emilia Szcześniak, Zuzanna Bochman oraz Marta i Julia Wardak. Emilka została laureatką I stopnia w kategorii wokal estradowy midi, Zuzanna laureatką III stopnia w kategorii solo wokalne midi, Marta laureatką III stopnia w kategorii wokal estradowy midi, natomiast Julia została laureatką III stopnia w kategorii wokal estradowy mini. Ponadto siostry Marta i Julia Wardak wystartowały także w kategorii duetów i zostały laureatkami II stopnia w kategorii wokal estradowy duet mix. Na konkurs wpłynęło około 300 zgłoszeń z 14 krajów: Polski, Hiszpanii, Węgier, Łotwy, Litwy, Bułgarii, Cypru, USA, Mołdawii, Izraela, Azerbejdżanu, Białorusi, Ukrainy oraz Rosji. - Bardzo się cieszymy, że nawet podczas wakacji talenty Łukowskiego Ośrodka Kultury wciąż się rozwijają, tworzą i doskonalą swoje umiejętności. Wszystkim laureatkom gratulujemy wyników i życzymy kolejnych wspaniałych osiągnięć wokalnych – komentują sukcesy dziewcząt dyrekcja i pracownicy ŁOK.

R E K L A M A

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk
- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73
CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG
- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%
ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

KARDIODIABETOLOG

SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG
LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI
PRYWATNY GABINET LEKARSKI
ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna", Łuków
REJESTRACJA TELEFONICZNA: **693 870 894**

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA: 998 lub 798 20 88
POLICJA: 997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE: 999 lub 798 29 99
ENERGETYCZNE: 991
KANALIZACYJNE: 798 23 71
WODNE: 798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW: 798 24 39
MIASTO ŁUKÓW: 798 30 00
STAROSTWO: 798 22 03
MIASTO STOCZEK ŁUK.: 797 00 01
GMINA STOCZEK ŁUK.: 797 00 47
GMINA ADAMÓW: 755 31 67
GMINA KRZYWDA: 755 10 06
GMINA SEROKOMLA: 755 45 02
GMINA STANIN: 798 11 04
GMINA TRZEBIESZÓW: 796 03 55
GMINA WOJCIESZKÓW: 755 41 01
GMINA WOLA MYSŁ.: 754 25 24
PUP: 798 50 37
URZĄD SKARBOWY: 798 29 21
ZUS: 798 31 09
KRUS: 798 00 10 do 11
ŁOK: 798 32 72
ARIMR: 798 24 79
SĄD REJONOWY: 798 23 51
PROKURATURA REJ.: 797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA: Marek Małkiński Dorota Jodełka 604 067 981, 725 044 144
KOMINIARZ: Piotr Borkowski 500 042 175
ROLNICZE: Wywóz gnojówki i gnojowicy Jacek Wysokiński 607 399 110
WETERYNARZ: Mamut 724 988 514
ŚLUSARZ: Mariusz Sobiech 880 548 989 Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA: Tomasz Borkowski 511 386 073
AGD, RTV 25/ 798 61 65
ZEGARMISTRZ: Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA: Marek Wadowski 605 405 868
TAXI: Taxi 25 / 798 00 22

BUDOWLANO -REMONTOWE

HUDRAULIK: Kamil Knapik 792 832 338
DEKARZ: Dariusz Sęk 785 550 050
ELEKTRYK: Zygmunt Celiński 603 866 765
REMONTY: Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA: Krzysztof Denisiuk 601 804 799
APTEKA: Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Obiady na wynos Zielony Gaj 500 398 889

eprasa.pl 2056fdfa3f

Pokonał na rowerze ponad 1000 kilometrów, by promować krwiodawstwo

Piotr Świder z Wojcieszkowa, honorowy dawca krwi i członek klubu HDK Ostoja w Łukowie pokonał szlak rowerowy Green Velo z Końskich do Kodnia. Trasa, jaką przejechał liczyła 1028 km.

Wyprawa Piotra trwała od 9 do 19 sierpnia. - W zeszłym roku pokonałem północno-wschodnią część GV liczący 1025 km z Elbląga do Kodnia. Teraz przebyłem południowo-wschodni odcinek szlaku. W ten sposób w ciągu 2 lat przejechałem cały szlak Green Velo liczący ponad 2000 km w 20 dni - opowiada Piotr Świder. Dodaje, że tegoroczny odcinek był bardzo wymagający, gdyż występują spore wzniesienia. Jednak wiosenne treningi na trasach do Kazimierza Dolnego czy Lublina pozwoliły zbudować optymalną formę, dzięki której honorowy dawca krwi mógł pokonywać średnio 93 km codziennie. Podczas wyprawy Świder przejeżdżał przez Roztoczański Park Narodowy oraz szereg pięknych miast tj. Końskie, Kielce, Sandomierz, Leżajsk, Łańcut, Rzeszów, Przemyśl, Zamość, Krasnystaw i Kodeń. Podczas całego rajdu Piotrowi przyświecał szczytny cel: promowanie honorowego krwiodawstwa, które jest mu bliskie. - Oddawanie krwi czy osocza jest po rowerze moją drugą pasją. Dzieląc się krwią mogę uratować drugiej osobie życie. Krew nie ma substytutów, zamienników. Ważne jest to, aby jak najwięcej osób mogło ją oddawać - przekonuje Piotr Świder.

Łukasz Prusak

Podczas wyprawy Świder przejeżdżał przez Roztoczański Park Narodowy oraz szereg pięknych miast tj. Końskie, Kielce, Sandomierz, Leżajsk, Łańcut, Rzeszów, Przemyśl, Zamość, Krasnystaw i Kodeń

7,2 tys. wniosków o 300+ w powiecie łukowskim

2,9 mln złotych, to kwota wypłaconych dotychczas (do 24 sierpnia) świadczeń Dobry Start na wyprawki dla uczniów z powiatu łukowskiego. Dofinansowanie wynosi 300 zł na dziecko.

Można je otrzymać raz do roku na ucznia do ukończenia 20 lat, a jeśli ma on orzeczoną niepełnosprawność, to do ukończenia 24 lat. Wnioski przyjmuje przez internet Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Można je składać przez bankowość elektroniczną, Platformę Usług Elektronicznych ZUS lub rządowy portal Emp@tia.

Do 24 sierpnia ZUS otrzymał 7,2 tys. wniosków o 300+ od rodziców i opiekunów z powiatu łukowskiego na ponad 11,3 tys. dzieci. Więcej wniosków na terenie naszego województwa uprawnieni złożyli tylko w Lublinie (21,1 tys.), powiecie lubelskim (10,8 tys.) i bialskim (7,5 tys.). Jak dotąd zakład rozpatrzył w powiecie łukowskim 93 proc. zgłoszeń i wypłacił świadczenia na ok. 2,9 mln złotych.

ZUS przyjmuje wnioski o Dobry Start do końca listopada. Jeśli zgłoszenie wpłynie jeszcze w sierpniu, to wypłata świadczenia nastąpi najpóźniej do 30 września. Wypłaty są od tego roku tylko bezgotówkowe – na konto.

Łukasz Prusak

Seniorada w Łukowie

Już po raz trzeci odbędzie się w Łukowie Seniorada. Spotkanie seniorów zaplanowano na niedzielę 5 września.

Wspólna zabawa w parku miejskim rozpocznie się o godzinie 17.00 i potrwa do godziny 21.30. W programie m.in. zabawa taneczna z DJ Wiką – najstarszą didżejką w Polsce. Zorganizowana zostanie też zbiórka na leczenie Dawida Śliwińskiego. Podczas III Seniorady zaplanowano m.in. występy artystyczne oraz stoiska klubów seniora, konkurs wiedzy o Łukowie, pokaz pierwszej pomocy, porady dietetyka, kosmetyczki, fizjoterapeuty oraz fotolustro – zdjęcia dla wszystkich uczestników wydarzenia. Podczas wydarzenia dostępny będzie mobilny punkt szczepień. W przypadku złej pogody impreza zostanie przeniesiona do hali SP 1.

p

O G Ł O S Z E N I E

INFORMACJA

Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski niniejszym informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pl T. Kościuszki 1, II piętro, został wywieszony w dniu 31 sierpnia 2021 r. do publicznej wiadomości na okres 21 dni - wykaz nieruchomości stanowiącej własność Miasta Stoczek Łukowski przeznaczonej do sprzedaży. Wykaz obejmuje działki: **nr 1815/2 o pow. 0,0022 ha, nr 1815/3 o pow. 0,0039 ha, nr 1815/4 o pow. 0,0055 ha,** położone w Stoczku Łukowskim przy ul. Wiśniowej. Z treścią wykazu można zapoznać się codziennie w godzinach pracy Urzędu 7.30-15.30 lub przez tel. (25) 797 00 36. Wykaz został opublikowany w całości na stronach internetowych Urzędu pod adresem: www.stoczek-lukowski.pl w zakładce „przetargi i ogłoszenia" oraz na stronie BIP w zakładce „gospodarka nieruchomościami"- w dniu 31 sierpnia 2021 r.

Burmistrz Miasta
Marcin Sentkiewicz

Ruszył remont łukowskiego muzeum

W Muzeum Regionalnym w Łukowie rozpoczęły się prace remontowe. Ich zakres obejmuje renowację elewacji oraz wymianę okien. Koszt inwestycji to blisko 1 mln zł. W budżecie na 2021 rok władze powiatu łukowskiego przeznaczyły pieniądze na remonty historycznych obiektów. Trwa remont Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, a niedawno zakończono remont elewacji zabytkowego budynku, w którym mieści się Powiatowy Urząd Pracy. W połowie sierpnia natomiast rozpoczęło się zadanie pod nazwą „Renowacja elewacji budynku Muzeum Regionalnego w Łukowie wraz z wymianą okien". Koszt wynosi 996 tys. zł. Prace wykonuje firma remontowo -budowlana z Łukowa.

p

Remont boiska w „Kościuszce"

POWIAT. Przy Liceum Ogólnokształcącym im. T. Kościuszki w Łukowie zakończono prace remontowe nawierzchni poliuretanowej boiska sportowego. Prace obejmowały uzupełnienie nawierzchni, natrysk murów oporowych, malowanie linii. Starostwo przeznaczyło na to zadanie 75 tys. zł. Wykonawcą prac była firma Lena Soczewka Monika Agnieszka z Zabiela.

p

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
660 661 093

Kupujesz? Sprzedajesz? Czekamy na Ciebie!
Jedno miejsce - wiele możliwości!
Lubelski Rynek Hurtowy S.A.
Szeroka gama produktów:
owoce, warzywa, art. spożywcze, kwiaty, art. ogrodnicze, opakowania.
ELIZÓWKA
Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn
www.elizówka.pl

R E K L A M A

eprasa.pl 2056fdfa3f

Na strzelnicy może powstać obszar ochronny dla pszczół. Jest wniosek

Mamy w Łukowie rzadką w Polsce porobnicę paskowaną. Przyrodnicy chcą ją chronić

Grupa naukowców, przyrodników i mieszkańców chce utworzenia na ul. Strzelniczej tzw. użytku ekologicznego.

Większość dzikich pszczół gniazduje w ziemi. Niektóre wybierają do tego płaskie tereny, inne środowiska krawędziowe (strome skarpy) czy nagrzane zbocza pagórków. Część gatunków gniazduje w martwym drewnie, pustych łodygach, galasach. Są też gatunki, które zaskakują, zakładając gniazda jedynie w muszlach czy wykładając miejsca lęgu płatkami kwiatów. Tak przyozdabia swoje gniazda rzadka pszczoła murarka makowa, którą zaobserwował na terenie Łukowa pan Przemysław Laskowski, miejscowy przyrodnik.

Na szczególną uwagę zasługuje porobnica paskowana, która jest rzadkim gatunkiem, wpisanym do Polskiej Czerwonej Księgi z kat. CR, czyli krytycznie zagrożona (fot. Przemysła Laskowski)

Użytek ekologiczny

Grupa naukowców, przyrodników i mieszkańców zabiega o utworzenia na ul. Strzelniczej tzw. użytku ekologicznego. - Głównym celem powołania użytku ekologicznego jest ochrona miejsca występowania i rozrodu rzadkich w skali kraju pszczół, a także zachowanie bogatej różnorodności przyrodniczej terenu - opowiada Przemysław Laskowski, który złożył w łukowskim magistracie wniosek o utworzenie takiego obszaru. Jak argumentuje mieszkaniec Łukowa na szczególną uwagę zasługuje porobnica paskowana, która jest rzadkim gatunkiem, wpisanym do Polskiej Czerwonej Księgi z kat. CR, czyli krytycznie zagrożona i na czerwoną listę z kat. CR. Teren strzelnicy jest największym stwierdzonym w naszym kraju siedliskiem tej bardzo rzadkiej pszczoły. Według naukowców, na których powołuje się Laskowski brak ochrony siedlisk tego gatunku może doprowadzić do wyginięcia porobnicy paskowanej w Polsce, jednego z ponad 450 gatunków pszczół występujących w naszym kraju. Na tym nie koniec. Jak czytamy we wniosku Przemysława Laskowskiego na strzelnicy mamy też inne gatunki zagrożonych wyginięciem pszczół: zwężnica większa, wrzałka powojowa czy podsobka wrzałkówka. Są też trzmiel taki jak: trzmiel zamaskowany, ziemny czy trzmiel kamiennik. Laskowski wymienia w sumie ok. trzydziestu gatunków „zapylaczy".

Poparcie autorytetów

Pomysł utworzenia na strzelnicy użytku ekologicznego popierają naukowcy i Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

„Mając na uwadze dobro wszystkich rzadkich gatunków występujących na tym terenie pragnę wyrazić swoje poparcie dla utworzenia użytku ekologicznego dla owadów zapylających w Łukowie" - pisze w liście do burmistrza Piotr Płudowskiego prof. ucz. dr hab. Aneta A. Ptaszyńska z Katedry Immunobiologii Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

- Wytypowany przez pana Przemysława Laskowskiego teren jest bardzo predysponowany do przekształcenia go na użytek ekologiczny. Zachęcam pana burmistrz do usankcjonowania tego pomysły - dodaje prof. Tadeusz Pawlikowski z Instytutu Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

„Jest wielce prawdopodobne, że skoro zostały odnalezione gatunki rzadkie i bardzo rzadkie, teren strzelnicy stanowi miejsce gniazdowania także gatunków pospolitszych, ale również niezmiernie ważnych z uwagi na ich funkcje (zapylanie) w ekosystemie i gospodarce człowieka. Pragniemy wyrazić dla tej inicjatywy swoje poparcie" - piszą w liście do burmistrza Łukowa dr hab. Małgorzata Bieńkowska, prof. nadzw. kierownik Zakładu Pszczelnictwa Instytutu Ogrodnictwa w Puławach oraz dr hab. Zbigniew Kołtowski wiceprezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego

Strzelnica ma być odnowiona

W Łukowie są plany aby zaniedbana i dziczejąca przez ostatnie lata strzelnica ma zostać zrekultywowana i ponownie służyć miłośnikom strzelectwa.

- Co ważne, odtworzenie strzelnicy, o które wnioskuje grupa pasjonatów strzelectwa, w żaden sposób nie koliduje z ustanowieniem na terenie strzelnicy użytku ekologicznego - przekonuje Mikołaj Siemaszko, miłośnik przyrody, który zaangażował się w promocje pomysłu utworzenia w Łukowie użytku ekologicznego.

- Istotne jest to, że pszczoły występujące na strzelnicy to gatunki samotne, które występują w rozproszeniu, nie tworzą rojów i nie bronią swoich gniazd. Są łagodne i latają nisko przy ziemi, nie utrudniając koegzystencji. Często nie mamy nawet świadomości o występowaniu ich w naszym otoczeniu - kończy. Wnioskiem Przemysława Laskowskiego zajmowała się w sierpniu komisja skarg i wniosków łukowskiej rady miasta. Radni pozytywnie zaopiniowali wniosek o ustanowienie użytku ekologicznego na terenie strzelnicy.

Przyrodnicy: Rzadka pszczoła może być wizytówką Łukowa

Na Lubelszczyźnie zakrojone są na szeroką skalę akcje promujące pszczoły. Obecnie w wielu gminach podejmuje się działania mające na celu pomoc zapylaczom. Zdecydowana większość owadów zapylających gniazduje jednak w ziemi, dlatego tak ważna jest dbałość o zachowanie ich siedlisk. Porobnica paskowana w wyniku działań przyrodników stała się wizytówka i rozpoznawalnym znakiem Łukowa. Tu gmina mogłaby na tym zyskać, wykorzystując ją chociażby do promocji miasta.

O pszczołach łukowskich powstał nawet film. Na teren strzelnicy wybrała się biolog, edukator Kamila Chomicz, realizatorka filmów przyrodniczych prezentowanych na międzynarodowych festiwalach.

Łukasz Prusak

CZEGO NIE BĘDZIE MOŻNA?

- chwytania, płoszenia i zabijania dziko żyjących zwierząt (z wyjątkiem zwierząt gatunków łownych);
- pozyskiwania, niszczenia lub uszkadzania drzew i innych dziko rosnących roślin (z wyjątkiem zbioru owoców i grzybów);
- wysypywania, zakopywania, wylewania odpadów lub innych nieczystości;
- ruchu pojazdów poza drogami publicznymi, z wyjątkiem pojazdów służb ochrony przyrody i użytkowników terenu.

R E K L A M A

eprasa.pl 2056fdfa3f

URZĄD PRACY ŁUKÓW

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego, Huta–Dąbrowa	2800 zł/umowa o pracę
Murarz, Stara Wróblina	4500 zł/umowa o pracę
Pomocnik murarza, Stara Wróblina	4000 zł/umowa o pracę
Wartownik straży przemysłowej, Płudy/Wierzejki	2800–3500 zł/umowa o pracę
Surdopedagog, Łazy/Przedszkole Baśniowy Dworek	536–732 zł/umowa o pracę
Nauczyciel współorganizujący kształcenie, Stanin/Zespół Szkół	2949–4046 zł/umowa o pracę
Kierowca autobusu, Kienkówka	5500 zł/umowa o pracę
Specjalista ds zaopatrzenia, Łuków/FAGUM	3000 zł./umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Łuków	1400 zł/umowa o pracę
Kierowca – mechanik, Żdżary	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz/ka pieczarek, Trzebieszów Drugi	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Nauczyciel angielskiego, Krynka	2818-4046 zł/umowa o pracę
Operator maszyn w przemyśle obuwniczym, Łuków/Łukpol	2800 zł/umowa o pracę
Kucharz, Stoczek Łuk./Tele–Gadżet	2800 zł/umowa o pracę
Kelner - barman, Stoczek Łuk./Tele–Gadżet	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Gołaszyn	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego, Gołaszyn	5000 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodów ciężarowych, Anonin/Gryczko	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Anonin/Gryczko	2800 zł/umowa o pracę
Pakowacz, Łuków/FAGUM STOMIL	3300 zł/umowa o pracę
Kamieniarz, Sętki, Gomuła	3500-4000 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Sętki, Gomuła	2800 zł/umowa o pracę
Technik prac biurowych, Łuków/GULIK	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Łuków/GULIK	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik budowlany, Łuków/INSTLABUD	5000 zł/umowa o pracę
Szwacz obuwia, Łuków/Łukpol	3100 zł/umowa o pracę
Operator maszyn montażowych, Łuków/Łukpol	3200 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego, Łuków/KAMTRANS	7500 zł/umowa o pracę
Spawacz, Łuków/Drogbud	3000-4000 zł/umowa o pracę
Operator pompogruszki, Łuków/Drogbud	3500-6000 zł/umowa o pracę
Elektromechanik, Łuków/Drogbud	3000-4500 zł/umowa o pracę
Ślusarz, Łuków/Drogbud	2800–3500 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy/brukarz, Łuków/Drogbud	2800 zł/umowa zlecenie
Kierownik robót budowlanych, Łuków/Drogbud	4000-5000 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego, Łuków/Drogbud	3500-4000 zł/umowa o pracę

Dzień Zdrowia dla Łukowa

Po raz kolejny w parku miejskim odbędzie się impreza plenerowa pod hasłem „Dzień Zdrowia dla Łukowa". Zaplanowano ją na niedzielę, 5 września. Organizatorami wydarzenia są Łukowski Ośrodek Kultury, Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Łukowie oraz Klub Fitness Best Gym. Podczas imprezy będzie można brać udział w różnych zajęciach prowadzonych przez instruktorów. Będzie m.in. joga na trawie, BUP oraz tabata. Będą też pokazy piłkarzy z DAF Orlęta Łuków, kickbokserów z KMSW oraz uczestników zajęć Pole Dance Fitness. W przypadku złej pogody impreza zostanie przeniesiona na inny dzień.

p

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl 2056fdfa3f

Tragedia w gminie Milanów. Kierowca był pijany

- 45-letni kierowca skody, który półtora miesiąca temu zginął w wypadku koło Rudna III (gm. Milanów w pow. parczewskim), był po alkoholu – poinformowała prokuratura. Bezpośrednią przyczyną zgonu mężczyzny były obrażenia wielonarządowe.

Fot. Policja Parczew

45-latek zginął na miejscu, a jego samochód został doszczętnie zniszczony

Dramat rozegrał się w połowie lipca na odcinku drogi krajowej numer 63 między Radzyniem Podlaskim a Wisznicami: 45-letni mieszkaniec gm. Wisznice, kierujący skodą octavią, zjechał na przeciwległy pas ruchu, następnie na pobocze, po czym uderzył w drzewo.

45-latek zginął na miejscu, a jego samochód został doszczętnie zniszczony. Kierowca jechał sam. Prokuratorzy zlecili sekcję zwłok ofiary. Są już wyniki. Okazało się, że kierowca był nietrzeźwy.

– Stan nietrzeźwości był nieznaczny (zaczyna się od 0,5 promila alkoholu w organizmie – dop. aut.), ale ze względu na dobro postępowania, dobre imię ofiary i rodziny, na tym etapie nie chcę mówić, jaka dokładnie była zawartość alkoholu w organizmie mężczyzny. Stan nietrzeźwości z pewnością miał jednak wpływ na sposób prowadzenia pojazdu przez kierowcę – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Dodaje, że bezpośrednią przyczyna śmierci mężczyzny były obrażenia wielonarządowe. – Na tym etapie nic nie wskazuje, by do wypadku przyczyniły się osoby trzecie. Prawdopodobnie kierowca był zarówno sprawcą, jak też jedynym pokrzywdzonym – dodaje prokurator. Śledztwo trwa jednak dalej i nie zostało umorzone. Kilka tygodni temu Hunek zapowiadał powołanie biegłego, który oceni stan techniczny auta.

Grzegorz Rekiel

Ciało kobiety leżało w krzakach

W środę, 25 sierpnia, policjant z Komisariatu Policji w Adamowie podczas patrolu odnalazł ciało kobiety. Znajdowało się przy torowisku.

Policjanci pod nadzorem prokuratora pracowali na miejscu zdarzenia

Jak informuje sierżant sztabowy Maciej Zdunek, zastępca oficera prasowego łukowskiej komendy, ciało leżało na drodze w miejscowości Borowina w gminie Stanin wzdłuż torów kolejowych.

Wezwany na miejsce lekarz potwierdził zgon. Na ciele kobiety nie było jakichkolwiek obrażeń. Jak na razie wszystko wskazuje na to, że do jej śmierci doszło z przyczyn naturalnych. Policjanci ustalili, że martwa kobieta to 63-letnia mieszkanka gminy Stanin. Jej ciało zostało zabezpieczone do sekcji.

Łukasz Prusak

Zniknie straszna wizytówka Łukowa

Szpetnie wygląda otoczenie XIX-wiecznego, zabytkowego dworca kolejowego w Łukowie z ładną elewacją i peronami.

Fot. Marek Pietrzela

Wyjątkowa wizytówka... kolei i Łukowa

Po wysłaniu do PKP S.A. zdjęcia ukazującego ten koszmar estetyczny, otrzymaliśmy zapewnienie, że naprawa fragmentu ogrodzenia została zaplanowana na przełomie sierpnia i września.Pasażerowie oczekujący na tej stacji na przesiadkę mogą przeżyć szok, kiedy w niedzielę wyjdą z peronu przed dworzec. Zobaczą, że kasy biletowe są zamknięte na trzy spusty. Tuż obok budynku dworcowego napotkają na ruinę ogrodzenia z połamanymi, metalowymi elementami.

Zapytaliśmy burmistrza Łukowa, czy to teren miasta.

– Wskazany teren nie stanowi własności Miasta Łuków. Organ nie posiada informacji na temat ewentualnego remontu niniejszego terenu – wyjaśnił nam urzędowo Robert Madejek z łukowskiego magistratu. Dodał, że urząd prowadził z PKP S.A. korespondencję „w zakresie utworzenia kasy biletowej".

Zapoznany z naszym zdjęciem Bartłomiej Sarna z wydziału współpracy z mediami PKP S.A. dał nadzieję na zmianę sytuacji.

– Naprawa fragmentu ogrodzenia znajdującego się w pobliżu dworca w Łukowie została zaplanowana na przełomie sierpnia i września bieżącego roku – obiecał.

Bardziej skomplikowana sytuacja jest z zamkniętymi kasami biletowymi.

– PKP S.A. jest zarządcą budynków dworców kolejowych i oferuje przewoźnikom powierzchnie pod wynajem i prowadzenie kas biletowych. To, czy w danej lokalizacji przewoźnik uruchomi kasę biletową, jest jego suwerenną decyzją biznesową, tak samo jak godziny i dni otwarcia kas. Zatem w sprawie ewentualnych planów otwarcia kas biletowych na dworcu w Łukowie proszę o skierowanie pytań do przewoźników, którzy prowadzą przewozy w tym rejonie (Koleje Mazowieckie, PolRegio, PKP Intercity) – wyjaśnił Bartłomiej Sarna.

Marek Pietrzela

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Nauczyciel praktycznej nauki zawodu – pracownia masażu, Biała Podl./Centrum Kształcenia Plejada	30 zł za godz./umowa zlecenie
Nauczyciel j. angielskiego – pracownia masażu, Biała Podl./Centrum Kształcenia Plejada	30 zł za godz./umowa zlecenie
Stolarz, Biała Podl./Rawood	3500 zł/umowa o pracę
Sprzedawca w branży mięsnej, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy w serwisie samochodowym, Biała Podl./ATS SERVICE	2800–4000 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Elektromechanik, mechanik samochodowy, Biała Podl./ATS SERVICE	2800–5000 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc nauczyciela, Biała Podl./ZSO nr 3	1400 zł/umowa o pracę
Mechanik konserwator, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Montażysta stolarki otworowej, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Młodszy technolog, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn sterowanych numerycznie, Biała Podl./Vikking KTS	2800–3500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn cukierniczych, Międzyrzec/drGerard	3000–3800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Międzyrzec/Masiv Jeans	2800 zł/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl.	3200 zł/umowa o pracę
Kierowca autobusu, Biała Podl./Kostrzewa	3000 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Tuczna/GOPS	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Pomocnik montera instalacji sanitarnych, spawacz, Rogoźnica/MONT-SAN	2800 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka, Wisznice	2800 zł/umowa o pracę
Ślusarz, mechanik, frezer, Międzyrzec/MEPROZET	18,30 zł za godz./umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Auto Diesel	2800 zł/umowa o pracę
Administrator nieruchomości, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel weterynarii, Leśna Podl.	2949–4046 zł/umowa o pracę
Nauczyciel – instruktor nauki jazdy T i B, Leśna Podl.	2949–4046 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Biała Podl./Auto Centrum Macarski	3000–4000 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Auto Centrum Macarski	3000–4500 zł/umowa o pracę
Czyściciel pojazdów, Biała Podl./Auto Centrum Macarski	3000–3500 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Wisznice/Szpilewicz	2800–4000 zł/umowa o pracę
Operator traka taśmowego, Wólka Dobryńska	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik punktu złomu, Rossosz/ ZŁOM-POL	3500 zł/umowa o pracę
Specjalista sprzedaży internetowej, Biała Podl./ Agro–Chwast	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany, murarz, cieśla, malarz budowlany, dekarz, brukarz	2800–3500 zł/umowa o pracę
Wychowawca świetlicy, Wisznice/Szpilewicz	2800 zł/umowa o pracę
Monter maszyn, Janów Podl.	2800 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Socjoterapeuta, Parczew/Caritas	1200 zł/umowa zlecenie
Sprzedawca, Kostry	2900 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew	3225,6 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego - robotnik placowy, Parczew/Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn produkcyjnych, Parczew/ Sobianek	3500–4500 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – monter rolet, Siemień/ HTSYSTEM	3000–4000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel Informatyki, Jabłoń/ZSCKR	3243 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę

eprasa.pl 2056fdfa3f

Milanowianie wicemistrzami Polski

Znakomity wynik reprezentacji Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie. Ekipa Tomasza Kwiatka wywalczyła wicemistrzostwo kraju podczas Ogólnopolskich Zawodów Sportowo-Pożarniczych, które w minioną sobotę odbyły się w Koninie. W stawce było 15 ekip - mistrzów każdego z województw. Nasi wywalczyli sobie udział w przyszłorocznej Olimpiadzie Strażackiej w Słowenii.

Nasi wicemistrzowie Polski z OSP Milanów

SKŁAD WICEMISTRZÓW POLSKI

Dowódca - Tomasz Kwiatek
Łącznik - Jakub Gruszczyk
Przodownik roty I - Rafał Uchaniuk
Pomocnik roty I - Patryk Końko
Przodownik roty II - Cezary Tymosiewicz
Pomocnik roty II - Daniel Trosciańczyk
Przodownik roty III - Mateusz Bożym
Pomocnik roty III - Aleksander Bożym
Mechanik - Maciej Filipowicz

Rezerwowi: Aleksander Burdal, Igor Przystupa, Grzegorz Oworuszko, Dariusz Bałaban

- Dla nas to historyczny wynik. Nigdy wcześniej nie mieliśmy medalu mistrzostw Polski. Trzykrotnie byliśmy na olimpiadzie, ale wracaliśmy bez lokaty na podium. Miałem cichą nadzieję i marzenie, by wywalczyć brąz. Nikt nie spodziewał się, że pójdzie nam tak dobrze - mówi Mateusz Bożym z OSP Milanów.

Podziękowania

Bożym, strażak i jednocześnie trener bramkarzy trzecioligowego Podlasia Biała Podlaska podkreśla, iż wielkie podziękowania należą się staroście powiatu parczewskiego, który umożliwił wypożyczenie hali w LO w Milanowie.

- Przez całą zimę mogliśmy solidnie trenować, a nie wszystkie ekipy miały tak dobre warunki. Dziękujemy wójtowi gminy Milanów Pawłowi Krępskiemu za sfinansowanie przejazdu oraz miejsca w hotelu oraz Grzegorzowi Bożymowi za zakup strojów - dodaje.

Wyjątkowa drużyna

- Każdy bez wyjątku miał olbrzymi wpływ na to, co udało się osiągnąć - mówi Tomasz Kwiatek, dowódca drużyny. - Dziękuję Mateuszowi Bożymowi, który był odpowiedzialny za spinanie wszystkiego od strony sportowej, Aleksandrowi Bożymowi za powrót do zespołu i wniesienie gigantycznego doświadczenia.

Dowódca tak charakteryzuje pozostałych członków ekipy: Cezary Tymosiewicz to człowiek, który na starcie zachował mega zimną krew i który jest filarem tej drużyny. Daniel Trościańczyk oraz Patryk Końko, mimo młodego wieku, to trzon zespołu. Rafał Uchaniuk jest jednym z lepszych zawodników pokonujących ścianę w kraju. Maciej Filipowicz to nowy nabytek, który w rekordowym tempie zdążył nauczyć się funkcji mechanika. Trzeba pamiętać o rezerwowym Aleksandrze Burdalu i młodzieży: Jakubie Gruszczyku, Igorze Przystupie oraz Grzegorzu Oworuszko. Na końcu jestem ja. Od 20 lat staram się wszystko złożyć w całość.

Ćwiczenia bojowe i sztafeta

Zmagania na zawodach pożarniczych są podzielone na ćwiczenia bojowe oraz sztafetę.

- W pierwszej z konkurencji należy w jak najkrótszym czasie skręcić linię stawną, którą w czasie prawdziwej akcji wrzuca się do jeziora lub rzeki, by zassać wodę. Oczywiście jest motopompa i należy skręcić linię główną i dwie linie na „parcie". Sztafeta składa się z ośmiu zmian. Każdy zawodnik musi pokonać 50 metrów. Na trzeciej zmianie jest ławka, którą trzeba przebiec, na siódmej ściana. Na ósmej trzeba pokonać ślizgiem rurę o długości pięciu metrów. Ostatnia z przeszkód to moja specjalność - mówi Mateusz Bożym.

Jadą na Słowenię

Bożym miał nadzieję, że uda się zająć miejsce w pierwszej „piątce". - To był cel minimum. Chcieliśmy zakwalifikować się do przyszłorocznej Olimpiady Strażackiej, która odbędzie się w Słowenii. Niemal na sto procent mamy awans i przed nami przygotowania, by zaprezentować się jak najlepiej na arenie międzynarodowej i godnie reprezentować nasz kraj - podkreśla.

mp

Murawa bialskiego stadionu w fatalnym stanie? „To kolejne zabiegi pielęgnacyjne"

BIAŁA PODLASKA: - Kartoflisko za 4 mln zł - tak poseł PiS, Dariusz Stefaniuk, ocenił nową płytę boiska na bialskim stadionie. - Trwa proces poprawiania parametrów technicznych murawy - ripostuje spółka odpowiedzialna za jej stan.

Fot.Ernest Jaroszek

Zdjęcia bialskiej murawy z profilu facebookowego Ernesta Jaroszka, które zostały udostępnione w ubiegłym tygodniu

Sprawę stanu murawy poruszył Ernest Jaroszek, który za kadencji Michała Litwiniuka pełnił funkcję wiceprezesa spółki Wod-Kan. Został odwołany w ubiegłym roku. Obecnie jest m.in. członkiem zarządu MKS Podlasie, współpracuje też z Koalicją Polską. Niedawno na profilu facebookowym zamieścił zdjęcia pokazujące stan murawy. Jego zdaniem, fatalny.

Boisko nie nadaje się do gry?

- Oto murawa, na którą wydano już ok. 4 mln zł z budżetu miasta. Od 15 miesięcy nie można na niej grać i trenować. Koszty utrzymania to kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie (woda, nawozy, praca itp.) plus setki tysięcy złotych wydawane cykliczne na przeróżne zabiegi regeneracyjne, które dają efekt widoczny na załączonych materiałach. Kto jest za to odpowiedzialny? Kto z taką niekompetencją marnuje pieniądze mieszkańców? - pyta Jaroszek. Sprawę skomentował również poseł PiS, Dariusz Stefaniuk, b. prezydent Białej Podlaskiej.- Totalny skandal. Kto zaczyna budowę domu od urządzania trawnika? Murawa za 4 mln zł wygląda jak kartoflisko - grzmi poseł na swoim profilu facebookowym.

Kartoflisko? A może zabiegi pielęgnacyjne?

Poprosiliśmy o komentarz Zakład Gospodarki Lokalowej, który odpowiada za murawę na stadionie. Adam Wiczuk z ZGL tłumaczy, że w ubiegłym tygodniu wykonano drenaż liniowy (jeden z kilku wykonanych w tym roku) polegający na nacinaniu płyty boiska i piaskowaniu.

- To nie zniszczenie murawy, a jeden ze składników długiego i monotonnego procesu poprawiania jej parametrów technicznych - tłumaczy Wiczuk i dodaje, że przeprowadzony zabieg jest bardzo inwazyjny, a proces regeneracji po jego wykonaniu trwa kilka tygodni.

- Wykonano go w tym czasie, gdyż celem Urzędu Miasta jest przygotowanie profesjonalnej oraz pełnosprawnej płyty boiska na przyszły sezon, co zbiegnie się z końcem budowy całego kompleksu obiektów sportowych - dodaje.

Wiczuk podkreśla też, że wykonawca płyty boiska nie wywiązał się z zapisów umowy, stąd w 2020 roku potrącono mu blisko 400 000 zł za ukryte wady i niedoróbki, „które są obecnie w sposób skuteczny usuwane".

(McM)

Policjant usłyszał zarzut oszustwa! Został wydalony ze służby

Zarzut oszustwa w związku z wyłudzeniem odszkodowań od ubezpieczycieli usłyszał Sylwester B., były już parczewski policjant. Decyzją komendanta powiatowego policji został zwolniony ze służby. Grozi mu osiem lat więzienia.

Cofnijmy się do wydarzeń z czerwca 2019 roku, kiedy zatrzymany został Piotr R., parczewski lekarz. Zostały mu postawione zarzuty udzielenia innym osobom „pomocy do wyłudzenia świadczeń odszkodowawczych poprzez poświadczenie nieprawdy w dokumentacji medycznej leczenia osób zgłaszających szkody w towarzystwach ubezpieczeniowych". Kwoty wyłudzeń wahały się od kilku do ponad 20 tys. zł. Lekarz trafił do aresztu.

Niebawem zatrzymany i tymczasowo aresztowany został Grzegorz J., były już parczewski policjant, który usłyszał zarzut oszustwa (później areszt został zamieniony na poręczenie majątkowe). Oprócz lekarza i funkcjonariusza zarzuty m.in. usłyszeli: strażnik więzienny z Włodawy czy funkcjonariusze Straży Granicznej. Na przestępczym procederze mieli zarobić ponad milion złotych.

Spadali z rowerów, potykali się o krawężniki

– Według ustaleń prokuratury, podejrzani zawierali po kilka polis ubezpieczeniowych z tytułu NNW. Po krótkim czasie zaczęli ulegać wypadkom, do których miało dochodzić w zwykłych sytuacjach życia codziennego. Spadali z rowerów, potykali się o krawężniki, wywracali się na schodach. Wypadki zwykle kończyły się wizytą u lekarza, który potwierdzał obrażenia w dokumentacji medycznej. Następnie poszkodowani składali wnioski do ubezpieczycieli o wypłatę odszkodowań – pisaliśmy jesienią 2019 roku.

Sprawa ma dalszy ciąg. W lipcu tego roku zatrzymany został Sylwester B., inny z parczewskich funkcjonariuszy.

– Usłyszał zarzut oszustwa, w związku z wyłudzeniem odszkodowań z tytułu zwartych umów ubezpieczenia, od następstw nieszczęśliwych wypadków – mówi Karol Blajerski, rzecznik Prokuratury Regionalnej w Lublinie, bo właśnie ta jednostka prowadzi śledztwo w tej sprawie.

„Wypadki" zwykle kończyły się wizytą u lekarza, który potwierdzał obrażenia w dokumentacji medycznej

Śledztwo w finalnej fazie

Sylwester B. nie trafił jednak do aresztu. – Prokurator zastosował wobec niego wolnościowe środki zapobiegawcze: poręczenie majątkowe oraz zawieszenie w czynnościach służbowych – dodaje Blajerski.

„Zawieszenie w czynnościach" jest już nieaktualne. – Decyzją komendanta powiatowego Sylwester B. został zwolniony ze służby – mówi starszy aspirant Artur Łopacki, oficer prasowy KPP w Parczewie.

Prokurator Blajerski wyjaśnia z kolei, że „śledztwo ws. wyłudzeń pozostaje w toku, przy czym weszło w finalną fazę". Za oszustwo grozi kara od sześciu miesięcy do ośmiu lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

ZAWADKI 29 518 765 795

eprasa.pl 2056fdfa3f

Rolnicy zablokowali drogi. „Mora
Nie będziemy pracować za miskę

Rolnicy mieli blokować drogę w Wólce Zastawskiej przez 48 godzin. Skończyło się na nieco ponad 30. - To nie koniec naszej walki o wieś - zapowiada Jarosław Wojtaszak, lider AgroUnii na Lubelszczyźnie. Na zdjęciu protestujący z Michałem Kołodziejczakiem

- Tak wygląda koszyk zakupowy Polaka. Trochę ryżu. Tym mamy się najeść i za to robić - mówił na blokadzie w Radzyniu Michał Kołodziejczak, lider AgroUnii

Kilkudziesięciu rolników zablokowało we wtorek rano drogę krajową 76 w Wólce Zastawskiej w gminie Stanin oraz skrzyżowanie dróg 19 i 63 w Radzyniu w kierunku Sławatycz. To dwie z 14 blokad, jakie zapowiedzieli w całym kraju gospodarze zrzeszeni w AgroUnii.

Jak mówili nam protestujący ich akcja to efekt tego, że rząd nie rozmawia z nimi o problemach rolnictwa. - Morawiecki nas olewa - nie owija w bawełnę Marek Połeć z Kopiny. Jak mówi praca na roli jest coraz mniej opłacalna. - Drożeją nawozy, paliwo, Unia śrubuje normy jakościowe, wykańczają nas pośrednicy - wylicza piętrzące się kłopoty. Rolnicza blokada w Wólce Zastawskiej rozpoczęła się w strugach deszczu. - Nam deszcz nie straszny. Umówiliśmy się na protest, więc jesteśmy - mówi Połeć.

W środę na blokadzie pojawił się Michał Kołodziejczak, lider AgroUnii przyjechał by wesprzeć protestujących pod Łukowem rolników.

Podczas swojego wystąpienia Kołodziejczak mówił, że rząd Mateusza Morawieckiego niszczy polskie rolnictwo, że rolnikom coraz trudniej jest gospodarzyć.

- Zaprosiliśmy premiera na zakupu, żeby poszedł z nami do sklepu i zobaczył jak droga jest żywność. Tylko, że większość tych pieniędzy trafia do kieszeni pośredników, a nie rolników - tłumaczył Kołodziejczak.

Sporo miejsca poświęcił producentom trzody chlewnej. - Polskich świń prawie już nie ma - zauważył. - W Polsce codziennie likwiduje się po 250 gospodarstw rolnych - dodał. - Nas nie tylko zabija ASF, ale też przepisy - wtrąca Jarosław Wojtaszak, który jako z nielicznych jeszcze w powiecie łukowskim trzyma trzodę.

Rozmowa z Michałem Kołodziejczakiem, liderem AgroUnii

Albo umrzemy w ciszy, albo na blokadach

W Jest Pan po rozmowach z rolnikami. Co Pan od nich usłyszał?

Michał Kołodziejczak: *Wszyscy jeszcze starają się wiązać koniec z końcem. Kiedy słyszę, że produkcja ziemniaków jest zmniejszona na Lubelszczyźnie nawet o 90 proc. w ciągu kilku lat, to zastanawiam się jak mogło dojść do czegoś takiego. Pytałem rolników jaką produkcję mają. To jest mleko. Rolnicy obawiają się co dalej będzie. Koszty produkcji są coraz większe niestety.*

W O co Pan jeszcze pytał?

- Czy był jakiś poseł w ostatnim czasie. Usłyszałem, że nie. A poseł z waszego terenu może tu przyjechać w ciągu kilkunastu minut. Sławomir Skwarek się nie pojawił. Kiedy odwiedzam kolejne miejsca od Wielkopolski przez Małopolskę i Mazowsze ludzie mówią: „Opłaca się mleko" i ludzie zaczynają w to inwestować. Żeby produkować mleko, żeby mieć krowy. Opłaca się jeszcze bydło mięsne. Ale co będzie jeżeli nadejdzie tąpnięcie w tej branży? W Polsce nie robi się jednej rzeczy, która jest bardzo potrzebna. Nie robi się dywersyfikacji produkcji. Jak politycy mogą wpływać na tę sytuację, kiedy nie znają problemów, które dotykają polską wieś.

W Chcecie spotkania z premierem Mateuszem Morawieckim. Ten nie odpowiada...

- Zaprosiliśmy premiera na zakupy. Chcemy iść z premierem na zakupy, chcemy pokazać ile kosztują dzisiaj produkty w sklepie. Rolnicy powiedzą za ile to wszystko sprzedają. W kraju szaleje drożyzna. Duża część społeczeństwa myśli, że skoro żywność jest droga, to i rolnicy więcej zarabiają. Jest dokładnie odwrotnie. Od nas pośrednicy kupują coraz taniej, a nasze koszty rosną. Konsumenci kupują niestety bardzo drogo.

W Jeden z rolników zauważył, że do Waszego protestu nie przyłączają się organizacje związkowe?

- Tak. Inni pochowali się niestety głęboko w swoich lisich norkach, bo tam jest im wygodnie. Izby Rolnicze mówią popieramy was, ale gdzie są teraz. To jest też pytanie do rządzących, co zrobiliście z naszymi związkami zawodowym? Są upolitycznione. Liderzy zostali uwiązani bardzo mocno na swoich partyjnych łańcuchach. Dzisiaj te związki gdyby nic nie robiły, to byłoby pół biedy. Niestety dzisiaj te związki robią nam bardzo mocno pod górkę. Namawiają, żeby nie wychodzili na drogę, żeby nie protestować. Nasze protesty będą trwały. Mamy dwie opcje, albo umrzemy w ciszy, umrą nasze gospodarstwa, albo umrzemy na blokadach.

Łukasz Prusak

Michał Wiąckiewicz,
Tuchowicz

Szalejące ceny

- Warto wziąć pod uwagę, że w Polsce mamy jedne z najbardziej wyśrubowanych norm jakości produkcji rolniczej, które występują w Unii Europejskiej. Największe normy mamy zachowane co do norm azotowych, które teraz strasznie nas „gniotą". Ceny nawozów w tym momencie wzrosły o około 50 proc. To jest niedopuszczalne. Większość rolników rezygnuje z zakupu. Wiadomo jeżeli my nie kupimy, to po prostu firmy nie będą sprzedawały, a transport nie będzie pracował i nasza gospodarka już to odczuje. Nie oszukujmy się, te ceny, które na chwilę obecną obowiązują nie rekompensują naszych nakładów

„Młodzi nie chcą gospodarzyć"

Rolnicy zgodnie podkreślają, że najgorsza jest niepewność i szalejąca drożyzna.

Piotr Kazana z Radoryża Kościelnego zwraca uwagę, że problemem jest również to, że nie ma chętnych na przejmowanie gospodarstw. - Młodzi nie chcą gospodarzyć. Potrafią liczyć pieniądze. Pójdzie do budowlanki i zarobi dobrze, albo pojedzie za granicę - narzeka Kazana.

Od rolników dostało się także posłowi ziemi łukowskiej. Gospodarze narzekali, że Sławomir Skwarek nie odwiedził ich na blokadzie i nie zainteresował ich sytuacją.

Michał Kołodziejczak w rozmowie ze „Wspólnotą" przyznał, że rolnicy są zdeterminowani i nie zamierzają odpuszczać. - Mamy dwie opcje. Albo umrzemy wraz z naszymi gospodarstwami, albo umrzemy protestując - zakończył.

Rolnicy mówią, że pierwsza noc na blokadzie była dość ciężka. Gospodarze rozbili namioty (pawilony), w których chronili się przed deszczem. Noc upłynęła na rozmowach i wizycie policji. Okazało się, że ktoś „doniósł", że rolnicy piją alkohol, mają zaśmiecać teren i hałasować. Ich ciągniki miały być niesprawne. Zarzuty nie potwierdziły się.

Rolnicy przez cały protest mieli do swoje dyspozycji grilla, prąd z agregatu. Mogli zjeść i wypić coś ciepłego.

Blokada zakończyła się w środę o godz. 17. Rolnicy zapowiadają, że to nie koniec ich walki.

Za rok nie będzie schabowych

W powiecie radzyńskim AgroUnia zorganizowała blokadę na skrzyżowaniu dróg 19 i 63 w Radzyniu w kierunku Sławatycz.

- To jest wojna o wieś, jesteśmy w historycznym momencie. Produkcja żywności w Polsce znika, za rok może nie być polskiego schabowego - to hasła, które docierały z protestu przez dwie doby.

I tu protestujący zarzucają rządowi z premierem Mateuszem Morawieckim na czele niszczenie polskiej gospodarki i polskiego rolnictwa.

- Polski handel przejmują zagraniczne korporacje, które karmią nas chłamem, interesuje ich tylko zysk, a nawet wyzysk. Do produkcji świń czy drobiu w jednym cyklu hodowlanym rolnik potrafi dołożyć 200 tys. zł. Ziemniaki kupowane są od rolnika nawet po 30 groszy za kilogram, podczas gdy w supermarkecie kosztują 3,50 zł. Warzywa i owoce są w supermarketach droższe o kilkaset procent niż w skupie. Od siedmiu lat w Polsce rozprzestrzenia się ASF, rolnicy wpadają w spiralę długów i kredytów, by przetrwać, a koniunktura stale się pogarsza - to tylko niektóre zarzuty protestujących.

Sentyment do Lubelszczyzny i zapowiedź gorącej jesieni

- To tutaj, na Lubelszczyźnie, protesty się zaczęły, dlatego zawsze będę pojawiał się tu z sentymentem - wyznał Kołodziejczak na blokadzie w Radzyniu. I pokazał strajkującym i relacjonującym protest dziennikarzom dwa koszyki z torebkami ryżu.

- Zapraszamy premiera na zakupy. Niech zobaczy, jaka jest drożyzna. My mamy zapier... za miskę ryżu? (to nawiązanie do słów Mateusza Morawieckiego, które wypowiedział w prywatnej rozmowie, ale został nagrany - dop. red.) Nie! Będziemy produkować polskie ziemniaki - zapowiedział.

- 24 i 25 sierpnia jest początkiem tego wszystkiego, co będzie działo się na jesieni - zapowiedział kolejne protesty i blokady Michał Kołodziejczak.

Łukasz Prusak, Monika Mackiewicz

eprasa.pl 2056fdfa3f

wiecki nas olewa”. ryżu

Skrzyżowanie dróg 19 i 63 w Radzyniu w kierunku Sławatycz. Drogi były zablokowane od rana 24 sierpnia przez 48 h. Policja kierowała na objazdy w kierunku Ulana, Czemiernik i Lubartowa

Andrzej Waszczuk,
hodowca świń z Gęsi w pow. parczewskim i lider protestu w Radzyniu

Wojna o wieś

- To legalny protest, to jest wojna o wieś. Mamy dosyć lekceważenia rolników. Jesteśmy na równi pochyłej. Musimy to jakoś zatrzymać. Widzimy, że rolników utrzymujących się z rolnictwa jest coraz mniej. Ja zajmuje się trzodą chlewną, dlatego wiem, jaki to jest dramat. Cena skupu żywca to zaledwie 4,20–4,50 zł za kg. Tymczasem bardzo szybko wzrosły ceny produktów, które musimy kupić do prowadzenia hodowli, pasz, itd. To jest najgorsze. Najbardziej są pokrzywdzeni producenci prosiąt. Dzisiaj nikt ich nie chce kupować, bo zakup ograniczają przepisy weterynaryjne. I jest strach przed ASF-em. Tych prosiąt praktycznie nie można sprzedać

Ewa Szydłowska,
rolniczka spod Łosic

To jest po prostu cyrk

- Nie żałuję, że zostałam rolnikiem. Skończyłam studia ekonomiczne w Warszawie, zdecydowałam się, że będę na wsi prowadzić gospodarstwo. Cieszę się z tego, ale niestety, my rolnicy, mamy zupełnie inne myślenie niż rządzący. Jest trudno, coraz trudniej gospodarować. Dochody nie są stabilne, nie mamy przecież pensji co miesiąc. Opłacalność? To jest po prostu cyrk koniunkturalny. Ja prowadzę z mężem produkcję trzody. Teraz akurat sprzedaż wyszła na zero i cieszymy się, że nie musieliśmy dokładać. Przetrwaliśmy ogniska ASF-u dzięki kredytom, niestety okazuje się, że teraz z kredytów musimy dokładać do hodowli. Doszło to takiej sytuacji, że jeśli ze sprzedaży jednego tucznika mamy 50 zł, to jest sukces

Andrzej Gajda,
producent trzody chlewnej z Siedlanowa w gm. Radzyń

Światełka w tunelu nie widać

- Jest jeszcze gorzej niż trzy, cztery lata temu. Wszystko drożeje, tylko nie nasze produkty. Ceny zakupu prosiaków są wysokie, pasze są drogie, coraz droższe, a ceny skupu żywca lecą w dół. Nie wiem, jak mamy się utrzymać. Wszyscy mamy kredyty, a światełka w tunelu nie widać. Nie wiem, nie mam wyobrażenia ku czemu to zmierza, jest dramatycznie niedobrze

Robert Ciołek,
Anonin

Będziemy skazani na korporacje

- Naszym podstawowym postulatem jest to, aby nasz rząd zaczął reprezentować też nasze interesy jako polskich rolników. To są karygodne rzeczy, które teraz się dzieją. Rząd nie interesuje się naszymi sprawami. Opinia publiczna musi wiedzieć, że rolnictwo jako gospodarka jest jedną ze strategicznych gałęzi w naszym kraju. Musimy dbać o to, co swoje. Jeżeli teraz nie zadbamy o naszą zdrową żywność, to za kilka lat będziemy skazani na to, co nam przywiezie zagranica. Teraz już nie ma naszych polskich sklepikarzy tylko są korporacje. Jesteśmy skazani na to, co one nam przywiozą. To będzie na naszych stołach. Ludzie miast muszą być razem z nami. Niech stanął z nami. Muszą mieć świadomość, że jak tak dalej pójdzie, to za kilka lat nie będzie polskiej wołowiny, nie będzie polskiej wieprzowiny ani warzyw

Marek Połeć,
Kopina

Morawiecki nie chce rozmawiać

- Nasz strajk blokada jest z tego powodu, że po prostu nikt nie słucha rolników. Do tej pory prosimy o rozmowę z premierem. Morawiecki nas olewa. Nie chcę rozmawiać. Wysyła do nas jakieś urzędników. Obiecuję się, że są rozmowy, a ich nie ma. Jest ciężka i nie znosi się na to, że będzie lepiej

Zginęła trójka nastolatków. Śledztwo w sprawie wypadku w Opatkowicach umorzone

W tragicznym wypadku zginęła 15-latnia Daria, 19-letni Damian i 19-letni Kacper

Z końcem maja śledczy zamknęli sprawę z powodu śmierci osoby podejrzewanej o spowodowanie wypadku. Choć od śmierci nastolatków minęło już prawie 10 miesięcy, na drodze wciąż nie ma barier ochronnych, bo przedsięwzięcie utknęło w formalnościach.

Niepotrzebna śmierć

15-letnia Daria, 18-letni Damian i 19-letni Kacper zginęli w nocy 11 listopada ubiegłego roku w wypadku, do jakiego doszło w Opatkowicach (gm. Puławy). Osobowy peugeot, którym jechali nastolatkowie zjechał z drogi, wybił się w powietrze, przeleciał kilkadziesiąt metrów, ściął drzewo, a następnie wylądował w stawie na dachu. Służby ratunkowe wezwali przypadkowi świadkowie. Strażacy wyciągnęli auto z wody na brzeg, a następnie z wraku wydostali kierowcę i dwoje pasażerów. Mimo prawie godzinnej reanimacji, ich życia nie udało się uratować.

Śledztwo w sprawie wypadku prowadziła Prokuratura Rejonowa w Puławach. Śledczy zlecili m.in. sekcję zwłok ofiar. Ta wykazała, że były trzeźwe, a przyczyną ich śmierci było utonięcie. Ekspertyzom poddano także wrak pojazdu, aby sprawdzić, czy w momencie zdarzenia auto było sprawne technicznie. Badania nie wykazały usterek.

- Postępowanie wobec śmierci osoby podejrzewanej 31 maja zostało umorzone - mówi krótko Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury.

Prokuratura nie ujawnia innych szczegółów postępowania.

Konieczne zmiany w organizacji ruchu

O konieczności poprawy bezpieczeństwa w tym miejscu zaraz po wypadku mówili okoliczni mieszkańcy, wskazując, że w pewnym miejscu asfalt mógłby być lepiej wyprofilowany. Przy opadach deszczu czy zimą, kiedy ziemia jest namarznięta nawet przy niewielkiej prędkości, rzędu 50 km/h czasami dochodziło tu do sytuacji, gdy auto zsuwało się z jezdni. Ponadto zwracali uwagę na to, że w tym miejscu nie ma żadnych barierek, które mogłyby w takich sytuacjach uchronić samochód przed wypadnięciem z drogi, albo co gorsza, do czego doszło w tym przypadku, spadnięciem ze skarpy.

Po zdarzeniu w miejscu wypadku odbyła się wizja lokalna z udziałem m.in. policji. Po niej mundurowi skierowali do gminy Puławy - zarządcy drogi - wniosek z propozycją zmiany organizacji ruchu na feralnym odcinku i wprowadzenie dodatkowego oznakowania. Stróże prawa zasugerowali ustawienie znaku A-2, informującego o niebezpiecznym zakręcie, a z uwagi na bliskość zbiorników wodnych także znaku A-32 - oszronienie jezdni. Poza tym policjanci zawnioskowali o ustawienie znaków U3C i U3D tzw. sierżantów, a także zabezpieczenie skarpy, z której spadł peugeot z nastolatkami, poprzez ustawienie barier ochronnych.

Z barierami nie tak łatwo

Część zaleceń policji włodarze gminy wprowadzili w życie niedługo po wizji lokalnej. Na drodze w Opatkowicach od strony zachodniej stanął znak ostrzegający kierowców o niebezpiecznym zakręcie w lewo. Wymieniono również poblakłe oznakowanie. Aby móc ustawić bariery ochronne, gmina musiała uzyskać zgodę właściciela terenu - Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie. Na początku marca wpłynęła do UG zgoda z PGW Wody Polskie na lokalizację barier.

- Wody Polskie nałożyły na nas przy tym pewne warunki. Jednym z nich było uzyskanie zgody na zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewniania szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych. Konieczne było przygotowanie badań hydrogeologicznych wraz z opinią, dotyczącą wpływu tych robót na szczelność i stabilność wałów. Musiał je przygotować specjalista z odpowiednimi uprawnieniami. Jego poszukiwanie trwało prawie dwa miesiące - tłumaczy Patryk Pietrasiak z Urzędu Gminy Puławy i dodaje:

- Te opinie mamy. W tym miesiącu został wysłany wniosek o wydanie tego zwolnienia. Jeśli je uzyskamy i będziemy mieli zatwierdzoną już organizację ruchu, nie pozostaje nam nic innego, jak wprowadzenie wszystkiego w życie.

Kiedy fizycznie, będzie możliwe ustawienie barier ochronnych na drodze w Opatkowicach?

- Wszystko zależy od tempa pracy w Wodach Polskich. Trudno powiedzieć, ile może to potrwać. Wspomniane zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewniania szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych to jedyna rzecz, na którą czekamy. Zakładamy, że wykonamy to jeszcze w tym roku - dodaje Patryk Pietrasiak.

Marta Pietroń

eprasa.pl 2056fdfa3f

Z kotem Parysem przejdzie całą Polskę. Zbiera pieniądze dla Kingi

Jacek Balcerak z Tłuszcza niedaleko Warszawy rozpoczął wędrówkę ze Sławatycz przez całą Polskę. Meta będzie w Tuplicach, tuż przy granicy z Niemcami. Jego towarzyszem w podróży jest kot Parys.

- Mój pomysł na przejście Polski ze wschodu na zachód wziął się z potrzeby serca. Idę i wspieram Kingę. To 14-letnia dziewczyna. Jest szansa, by pozbawić ją bólu i dać możliwość odebrania świadectwa ukończenia ósmej klasy na własnych nogach. Żeby tak się stało, potrzebna jest operacja i rehabilitacja, a to koszt 283 tys. zł. Na nogach pokonam minimum 700 kilometrów. A dlaczego właśnie w taki sposób? W miejscowości Kingi są chłopcy: Tomek i Piotrek. Wpadli na pomysł, że tę drogę pokonają w dwa dni. Udało się. Licytujemy się z wydarzeniami - mówi Jacek.

44-latek ma na koncie przepłynięcie Wisły kajakiem w kwietniu ubiegłego roku. W listopadzie przeszedł wybrzeże Bałtyku: ze Świnoujścia na Hel. Szedł 12 dni. W maju i w czerwcu szedł z Przemyśla do Świnoujścia. Wówczas pokonał 1000 kilometrów. Wtedy zbierał pieniądze dla potrzebujących dziewcząt: Darii i Justyny.

Jacek w drodze z Parysem

W sobotni poranek w Czemiernikach naszego bohatera odwiedziła delegacja z wójtem na czele. Jacek otrzymał smaczne pierogi oraz prowiant na drogę

30 km w jeden dzień

Balcerek wyruszył w drogę ze Sławatycz 24 sierpnia. Pierwszego dnia pokonał 21 kilometrów i spał w miejscowości Nowe Mosty. Dzień później domaszerował do Parczewa, a następnego do Czemiernik. Kolejne etapy? Kock, Dęblin i dalej. - Liczę, że cała wyprawa zajmie mi miesiąc. Nie spieszę się. Chcę pokonać w ciągu jednego dnia około 30 kilometrów - dodaje.

Jacek został zaproszony do Urzędu Miasta w Parczewie. Został przyjęty przez zastępcę burmistrza Michała Bożyma i dyrektora Janusza Trynieckiego. Z kolei w sobotni poranek na jednej z posesji odwiedzili go: wójt gminy Czemierniki - Arkadiusz Filipek, dyrektor biblioteki Agnieszka Świć i inspektor do spraw kultury Monika Jeż-Cholewa.

Jacek każdego dnia wybiera sobie miejsce na nocleg. - Ustalam sobie drogę poprzez nawigację. Idę do późnych godzin, nawet do godziny 22. Kładę się spać. Dzień zaczynam od kawy. Następnie śniadanie je mój kot Parys. Później ja biorę się za jedzenie. Pakuję namiot i w drogę. W ręku zawsze jest yerba mate, taka bardzo smaczna herbatka z Brazylii. Po drodze staram się organizować spotkania z dziennikarzami, władzami samorządowymi, by jak najwięcej ludzi dowiedziało się o losie Kingi. W międzyczasie załatwiam trochę spraw przez telefon - opowiada.

Dosyć niedawno pokonał 1000 kilometrów od Przemyśla do Świnoujścia. - Po drodze spotkała mnie życzliwość ludzi. Zaczepiają mnie, pytają, dokąd idę. Zapraszają na śniadania, obiady, kolacje. Trafiłem akurat na poniedziałek po komunii świętej w jednej z wsi. Mieszkańcy przekazywali mnie jak pałeczkę sztafetową. U jednych jadłem jajecznicę. Za godzinę piłem kawę w innym domu, a następnie miałem obiad kilka kilometrów dalej. To bardzo pomaga. Dla mnie to bardzo ważne - dodaje.

Na linii strzału, wilki

Pierwszego dnia Jacek miał chwile strachu. - Nocowałem w miejscowości Nowe Mosty. Rozbiłem się na polanie. W nocy przyszli do mnie myśliwi. Okazało się, że byłem na linii strzału podczas ich polowania. Dobrze, że miałem przy sobie latarkę, bo inaczej mogłoby się skończyć źle. Kiedyś nocowałem w Ustce. Byłem zmęczony. Podeszło kilku mężczyzn. Mówili po rosyjsku. Dogadaliśmy się. Okazało się, że kilka metrów dalej było koczowisko dla bezdomnych. Mieli siedem namiotów. Niemal wszyscy byli wówczas na mieście. Został jeden, który pilnował „dobytku". Przestraszył się, że buchnąłem im namiot. Spędziłem z nimi noc. Ostatnio w Puławach spotkałem wilki. Sto metrów przed nami przebiegły dwie łanie. Były ranne. Za nimi truchtały dwa wielkie zwierzaki. Zapewne czekały, aż sarenki się wykrwawią i będzie pożywienie - dodaje.

Jak opowiada 44-latek, zwierzęta są stałymi towarzyszami jego podróży. - Podchodzą do namiotu. Powąchają i wracają do siebie. Ciekawością wykazują się dziki. Nauczyłem się rozpoznawać dźwięki lasu. Szanuję to miejsce. Nie śmiecę - mówi.

Kot Parys, towarzysz podróży

Jacek podróżuje z kotem. Parys jest jego przyjacielem.

- Świetnie odnajduje się w terenie. Kocha jeździć samochodem, spać pod namiotem. Po kilkunastu sekundach od rozłożenia naszego spania mości sobie swoje miejsce, a następnie wskakuje do śpiwora. Większość trasy przemierza w specjalnym wózku. Jeśli chce wyjść, sygnalizuje potrzebę. Spuszczam go ze smyczy. Wybiega się i wraca na swoje miejsce. Lubi obserwować krajobraz - opowiada.

Jacek wie, że jeśli dotrze do celu, bardzo szybko wymyśli kolejny sposób na pokonywanie kilometrów. - Znajomi pytają się mnie, „kiedy", a nie „czy". Wiedzą, że nie wysiedzę w jednym miejscu. Od poprzedniej mojej wyprawy minęło półtora miesiąca. Nie planuję. Z moich planów Pan Bóg się śmieje - mówi.

Balcerak jest na etapie kończenia campera. - Mam zamiar w nim zamieszkać. Będę podróżował i prowadził życie tam, gdzie mi się podoba. Będę wybierał miejsca, gdzie ktoś potrzebuje pomocy.

Jacek ma swoją firmę. Zajmuje się doradztwem prawnym. Ponadto jest zatrudniony na 1/4 etatu w spółdzielni mieszkaniowej. - Jak widać, pracuję zdalnie. Czasami wpadam do biura. „Jadę" na minimalizmie. Moje potrzeby są mizerne. Czas na dorabianie się poświęcam na pomoc innym. Taki już jestem. Mam syna. Sergiusz ma 23 lata. Śmieję się, że urodził się w trampkach i z plecakiem. Połknął bakcyla. Jakiś czas temu przejechał stopem 17 europejskich krajów. Miał naprawdę skromny budżet - kończy.

Pomóż Kindze

Podróż Jacka Balcerka można śledzić na stronie www.facebook.com/nowyswiat.ck. Tam również można znaleźć link do zbiórki dla Kingi. Warto poświęcić chwilę, wpłacić przysłowiową złotówkę. Dobro wraca!

Mateusz Połynka

Lubelszczyzna pozostaje „anty LGBT". Sejmik nie wycofał się z uchwały

Sejmik Województwa Lubelskiego zdecydował, że nie uchyli uchwały przeciwko „wprowadzaniu ideologii LGBT do wspólnot samorządowych".

Wniosek o zwołanie sesji złożyli radni KO, Lewicy i Stowarzyszenie Polska 2050. Uważają oni, że Komisja Europejska może zagrozić cofnięciem unijnych dotacji, czyli ok. 10 mld zł. Dzień przed sesją senator Jacek Bury przekonywał, że uchwała jest szkodliwa dla regionu.

- Sejmik nie ma kompetencji do zajmowania się sprawami światopoglądowymi, bo nie po to został wybrany - mówił przed sesją, Jacek Bury - Samorząd nie powinien podejmować uchwał noszących znamiona agresji względem innego człowieka, czy dyskryminacji.

Bury zwrócił się też do Przemysława Czarnka - ministra edukacji i nauki oraz byłego wojewody lubelskiego. Przypomniał o tym, jak Czarnek, jeszcze jako wojewoda, wręczał medale przedstawicielom samorządów, gdzie przyjęto stanowiska „anty LGBT". - Dzisiaj po tych około dwóch latach, my wszyscy mieszkańcy Lubelszczyzny będziemy płacić za te medale - mówił, dodając, że jeśli Lubelskie straci pieniądze, będzie to wielką stratą dla całego samorządu. - Będzie to też porażka Przemysława Czarnka i wstyd dla Niego, że Lubelszczyzna w ten sposób ucierpi przez Jego walkę ideologiczną. Będzie on tak naprawdę grabarzem marzeń o bogatej i zasobnej Lubelszczyźnie - stwierdził senator.

W przyjętym w 2019 r. stanowisku zadeklarowano obronę szkoły i rodziny „przed ideologią sprzeczną z chrześcijańskimi wartościami".

Joanna Niećko

Gowin w Lublinie: Nasz program dla niezgadzających się na wojnę polsko-polską

Lublin odwiedził Jarosław Gowin - były wicepremier i szef partii Porozumienie. W Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji mówił m.in. o rozwiązaniach Polskiego Ładu dla samorządów, obostrzeniach i programie swojej partii.

Nawiązywał do Nowego Polskiego Ładu, czyli programu społeczno-gospodarczego na czas po pandemii koronawirusa. Poinformował, że Porozumienie proponuje zapewnienie stabilności finansowania samorządu przez trzy elementy. To zwiększenie udziału samorządów w podatku PIT z obecnych 50 do 60 proc., zwiększenie udziału w podatku CIT do 31 proc. i udział w podatku VAT. W tym ostatnim przypadku chodzi o to, że każda gmina od zameldowanego w niej mieszkańca, uzyskiwałaby rocznie 200 zł, powiat 75 zł, województwo 25 zł.

Mówił też o obostrzeniach. - Porozumienie jest także zdecydowanie przeciwne wprowadzaniu jakichkolwiek obostrzeń, jeżeli chodzi o prowadzenie działalności gospodarczej. Jeżeli mają być nowe obostrzenia, a niestety obawiam się, że będą niezbędne, to adresatem tych obostrzeń powinny być wyłącznie osoby, które nie poddały się szczepieniu albo nie dysponują aktualnym testem, że nie są zakażone - wyjaśniał.

Podkreślił też, że między partią Prawo i Sprawiedliwość a Platformą Obywatelską jest duża przestrzeń pod względem programowym.

- Adresujemy swój program do niezgadzających się na ciągłą wojnę polsko-polską. - mówił Jarosław Gowin.

Joanna Niećko

Zwłoki mężczyzny znaleziono w wodzie

Zakończyły się poszukiwania zaginionego 67-latka z Międzyrzeca Podlaskiego.

21 sierpnia policjanci międzyrzeckiego komisariatu powiadomieni zostali o zaginięciu 67-letniego mieszkańca miasta. Mężczyzna w czwartkowe popołudnie pojawił się w pracy, jednak już z niej nie wrócił.

67-latek mógł wypłynąć łódką na akwen znajdujący się w miejscu jego pracy. W poszukiwania zaangażowani byli zarówno funkcjonariusze międzyrzeckiego komisariatu i bialskiej komendy, jak również strażacy PSP Międzyrzec Podlaski i OSP Stołpno, a także członkowie z koła wędkarskiego w Międzyrzecu Podlaskim.

W działaniach wykorzystywany był pies tropiący oraz specjalistyczny sprzęt, w tym kamera termowizyjna i sonar.

- Podczas akcji ratunkowej znaleziono ciało mężczyzny. Wstępna identyfikacja potwierdziła, że jest to zaginiony 67-latek. Wstępnie nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o udziale osób trzecich - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji.

(McM)

eprasa.pl 2056fdfa3f

Służby Lecha Sprawki dowodzą, że Onyszko nie mieszka w powiecie łęczyńskim, więc nie może być radnym

Wojewoda powiadomił już ministra o zamiarze wygaszenia mandatu Onyszki

POW. ŁĘCZYŃSKI: Radni z koalicji PiS i PO, a także z klubu Porozumienie, do którego należy Arkadiusz Onyszko obronili mandat tego radnego. Wojewoda chce wydać zarządzenie zastępcze stwierdzające wygaśnięcie mandatu eksbramkarza.

Radni głosowali nad uchwałą w sprawie wygaśnięcia mandatu Arkadiusza Onyszki z powodu pisma wojewody lubelskiego datowanego na 8 lipca br.

Wojewoda Lech Sprawka do radnych powiatu łęczyńskiego skierował te słowa: „Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego organ nadzoru ustalił, że Pan Arkadiusz Onyszko w dniu wyborów samorządowych, tj. w dniu 21 października 2018 r. nie posiadał stałego miejsca zamieszkania na obszarze Powiatu Łęczyńskiego, a zatem nie posiadał prawa wybieralności do Rady Powiatu w Łęcznej".

W oświadczeniach majątkowych pisał, że mieszka w Lublinie

W swoim piśmie wojewoda Lech Sprawka wezwał Radę Powiatu Łęczyńskiego do podjęcia uchwały w sprawie wygaśnięcia mandatu Arkadiusza Onyszki w ciągu 30 dni od dnia doręczenia niniejszego wezwania i poinformował: „w razie bezskutecznego upływu powyższego terminu zostanie wydane zarządzenie zastępcze".

Wojewoda potwierdził ustalenia „Wspólnoty", o których piszemy już od lipca 2019 roku. Onyszko był jedynie zameldowany w Jaszczowie, w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, obecnego starosty i pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim, który to decydował o kształcie list tej partii w wyborach samorządowych.

We wszystkich oświadczeniach majątkowych złożonych pod rygorem odpowiedzialności karnej Onyszko wskazał jako swoje miejsce zamieszkania Lublin.

Ponadto sam Niewiadomski w piśmie do wójta gminy Milejów przyznał, że Onyszko jest jedynie w jego domu zameldowany, ale w nim nie mieszka. A żeby móc sprawować mandat radnego powiatu, należy zamieszkiwać jego teren. Dlatego właśnie wojewoda zwrócił się do rady o to, by wygasiła mandat byłego bramkarza reprezentacji Polski.

Z tego powodu już po raz drugi radni głosowali nad uchwałą w sprawie wygaśnięcia mandatu Arkadiusza Onyszki (w lutym 2020 r. poddano pod głosowanie uchwałę w tej sprawie przygotowaną przez opozycyjnych radnych i większość radnych była za utrzymaniem mandatu Onyszki).

Wojewoda: Radny nie może głosować w swojej sprawie

Teraz temat stanął na sesji 9 sierpnia. Tuż przed głosowaniem Onyszko dopytywał: - Czy ja mogę głosować?

- Dostałem odpowiedź od urzędu wojewódzkiego, że nie powinien pan brać udziału w tym głosowaniu – odpowiedział przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj. Wojewoda uznał bowiem, że głosowanie w sprawie mandatu dotyczy interesu prawnego radnego, co go wyłącza z głosowania.

Arkadiusz Onyszko
radny
- W moim przekonaniu mam obowiązek i powinienem głosować w swojej sprawie

To jednak nie przekonało samego zainteresowanego. - Jeżeliby pan wojewoda napisał, że „nie może", to jest jasne, że ja nie mogę głosować, ale, że „nie powinien", to to jest dla mnie niewiążące i w moim przekonaniu ja mam obowiązek i powinienem głosować w swojej sprawie – stwierdził Onyszko.

Piotr Janczarek, radca prawny starostwa dodał: - Na skutek analizy kilkunastu orzeczeń wojewódzkich sądów administracyjnych, to jest moje prawne stanowisko, nie można jednoznacznie wykluczyć udziału pana radnego w tym głosowaniu.

Onyszko zagłosował więc przeciw wygaszeniu swojego mandatu. Czerwony przycisk nacisnęło w sumie 11 radnych z koalicji PiS-PO, dwóch wstrzymało się od głosu, a za wygaszeniem mandatu Onyszki zagłosowało trzech radnych: Teodor Kosiarski i Andrzej Kanaszewski ze Wspólnej Sprawy oraz Roman Cholewa z PSL.

Byli „za" wygaszeniem, a teraz głosowali „przeciw"

Jak pokazało głosowanie, część radnych przez 1,5 roku zdążyło zmienić zdanie na temat ważności mandatu Onyszki. Szymon Czech i Piotr Jastrzębski, którzy w lutym 2020 r. byli za wygaśnięciem mandatu eksbramkarza, teraz zagłosowali przeciw.

Przypomnijmy, że w kwietniu Piotr Jastrzębski i Szymon Czech utworzyli koło radnych Porozumienie, w którego skład wszedł Onyszko.

Przeciw wygaszeniu mandatu zagłosowała również m.in. Małgorzata Więcławska-Siwek, przewodnicząca Komisji Skarg, która zajmowała się sprawą ważności mandatu Onyszki. Komisja ta zgromadziła materiały, na które powołał się wojewoda, m.in. pismo podpisane przez Krzysztofa Niewiadomskiego, w którym ten pisze, że Onyszko nie mieszka w jego domu.

Jak dowiedziała się „Wspólnota", wojewoda podjął już pierwszy krok zmierzający do wygaszenia mandatu radnego Onyszko. „Pismem z dnia 16 sierpnia br. Wojewoda Lubelski zawiadomił Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o zamiarze wydania zarządzenia zastępczego stwierdzającego wygaśnięcie mandatu radnego Arkadiusza Onyszko" – informuje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego, która dodaje, że konieczność zawiadomienia ministra w tej sprawie wynika z ustawy o samorządzie powiatowym.

Po wydaniu zarządzenia zastępczego przez wojewodę, Onyszko będzie mógł odwołać się do sądu administracyjnego.

Kamil Kulig

„Mamy tutaj klasyczny brak kręgosłupa moralnego"

Trzy pytania do Teodora Kosiarskiego, radnego powiatu łęczyńskiego.

Arkadiusz Onyszko kolejny raz zachował swój mandat, a w ostatnim głosowaniu przeciw wygaszeniu jego mandatu było jeszcze więcej radnych niż w lutym 2020 r. Piotr Jastrzębski i Szymon Czech, którzy wówczas zagłosowali za wygaszeniem mandatu, teraz byli przeciw.

Teodor Kosiarski

W Czy jest Pan zaskoczony takim zwrotem akcji?

- W momencie wstąpienia pana Onyszki do klubu Porozumienie w rozmowie z radnym Jastrzębskim wyraziłem swoją opinię: „Jest to deal polityczny: my Tobie obronę przed utratą mandatu - wspierasz nasz klub". Reakcja pana Jastrzębskiego na te słowa była niejednoznaczna. A więc sposób głosowania radnych z klubu Porozumienie nie jest dla mnie zaskoczeniem. Natomiast niesmak budzi brak szacunku dla prawa.

W Wojewoda uznał wprost, że mandat Onyszki powinien zostać wygaszony, jednak przewodnicząca Komisji Skarg zajmująca się tą sprawą w głosowaniu uznała inaczej...

- Kilka miesięcy temu sprawa mandatu pana Onyszki dla pani radnej była jednoznaczna, mandat jest nielegalny. Co zmieniło się od tego czasu nie wiem. Brak szacunku dla prawa wszystkich radnych głosujących za utrzymaniem mandatu pana Onyszki budzi niesmak i zażenowanie. Mamy tutaj klasyczny brak kręgosłupa moralnego.

W Czy uważa Pan, ze Arkadiusz Onyszko nie miał interesu prawnego w głosowaniu przeciw wygaszeniu własnego mandatu?

- Bezsprzecznie miał tutaj swój interes, gdyż jego głos teoretycznie mógłby decydować o wyniku głosowania. Dla mnie jednak ważniejszy jest tu aspekt moralny i honorowy, wszak pan Onyszko dobrze wie, że zostało złamane prawo poprzez umieszczenie na liście wyborczej osoby niezamieszkałej na terenie powiatu łęczyńskiego. Może nie znał przepisów w dniu wyborów, ale po wywodzie prawnym wojewody, sprawa jest bezdyskusyjna.

Kamil Kulig

Ukradł ciągnik, zniszczył dwa radiowozy, dostał sześć zarzutów

Fot.Policja

41-letni mieszkaniec gm. Poniatowa był w przeszłości już karany

POWIAT OPOLSKI: Troje policjantów trafiło do szpitala, a kaskader z pola do policyjnej izby zatrzymań, gdzie trzeźwiał. To finał niedzielnej kradzieży ciągnika rolniczego.

W niedzielę (22 sierpnia) policja dostała zgłoszenie o kradzieży w Niezabitowie Kolonii ciągnika rolniczego marki Massey Ferguson. Okazało się, że osoba, która ukradła ciągnik jeździ nim po okolicy.

- Policjantom udało się namierzyć ciągnik, ale kierujący nim nie miał zamiaru zatrzymać się do kontroli, pomimo dawanych sygnałów – relacjonuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Na pomoc wysłane zostały dodatkowe dwa radiowozy. Mundurowi próbowali zatrzymać kierującego, wówczas doszło do staranowania policyjnych pojazdów. Jeden został uderzony w tył, a drugi uciekinier próbował zepchnąć z drogi.

- Uszkodzenia są na tyle poważne, że radiowozami nie da się jeździć. Trójka policjantów trafiła do szpitala – przyznaje rzeczniczka.

Dwoje wyszło po badaniach. Trzeci funkcjonariusz, jak udało nam się ustalić, doznał lekkich obrażeń kręgosłupa.

Ostatecznie złodzieja ciągnika udało się zatrzymać i odzyskać skradzione mienie o wartości 75 tys. zł. 41-letni mieszkaniec gm. Poniatowa był pijany. Wydmuchał 1,5 promila alkoholu.

We wtorek został doprowadzony do prokuratury.

- Usłyszał sześć zarzutów dotyczących zniszczenia mienia, niezatrzymania się do kontroli drogowej, narażenia funkcjonariuszy na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia i ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, jazdy w stanie nietrzeźwości i zniszczenia obu radiowozów – wylicza Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

asp. szt. **Edyta Żur**
rzecznik KPP w Opolu Lub.
- Uszkodzenia są na tyle poważne, że radiowozami nie da się jeździć. Trójka policjantów trafiła do szpitala

41-latek był już karany, za groźby karalne i przestępstwa przeciwko mieniu. Kradzieży ciągnika dokonał w warunkach recydywy.

Prokuratura zastosowała wobec mieszkańca gminy Poniatowa dozór policji, choć sama policja wnioskowała o surowszy środek, tymczasowy areszt.

- Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego nie było przesłanek do zastosowania najsurowszego środka zapobiegawczego, w związku z powyższym zastosowane zostały środki o charakterze wolnościowym, czyli trzy razy w tygodniu dozór policji – wyjaśnia szef opolskiej prokuratury.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 2056fdfa3f

Via Carpatia od Kocka do Międzyrzeca

Ruszają ostatnie przetargi na budowę drogi ekspresowej S19 w woj. lubelskim. GDDKiA właśnie rozpoczyna poszukiwania wykonawcy dwóch odcinków pomiędzy Międzyrzecem Podlaskim i Kockiem.

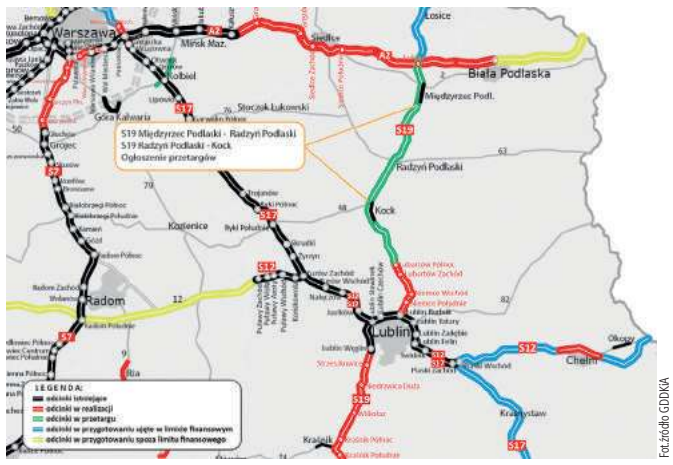

Fot.źródło GDDKiA

Planowana budowa odcinka S19 obejmie trasę od Kocka do Międzyrzeca Podlaskiego - blisko czterdzieści kilometrów. Pierwszy fragment od Międzyrzeca Podlaskiego (koniec obwodnicy) do Radzynia Podlaskiego (węzeł „Radzyń Podl. Północ", z węzłem) to długość ok. 22,192 km. Na trasie zaplanowano dwa węzły drogowe: Kąkolewnica i Radzyń Podlaski Północ oraz 11 wiaduktów, 4 mostów i 6 przejść dla zwierząt. Powstaną także m.in. zabezpieczenia akustyczne, przepusty ekologiczne i ekrany przeciwolśnieniowe.
Drugie zadanie obejmuje fragment o długość ok. 18,277 km od Radzynia Podlaskiego do Kocka (początek obwodnicy). Tu powstać mają węzły: Radzyń Podlaski Południe i Borki. Zaplanowano także budowę dwóch Miejsc Obsługi Podróżnych: Paszki (kat. I, strona lewa) oraz Sitno (kat. I, strona prawa). Do wykonania są także: 7 wiaduktów, 2 kładki dla pieszych i 2 przejścia dla zwierząt. Całość nowego odcinka S19 to ok. 40,469 km

Fot.Anna Jakoniuk

Na piątkowej konferencji prasowej z udziałem m.in. ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka i wojewody lubelskiego Lecha Sprawki ogłoszony został przetarg na realizację drogi ekspresowej S19 na odcinku Międzyrzec Podlaski – Kock. Obecni byli również zastępca dyrektora GDDKiA Edyta Szewczyk, starosta lubartowski Ewa Zybała, poseł Dariusz Stefaniuk oraz przedstawiciele rady powiatu lubartowskiego

W ub. tygodniu na konferencji prasowej z udziałem ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka i wojewody lubelskiego Lecha Sprawki ogłoszony został przetarg na realizację drogi ekspresowej S19 na odcinku Międzyrzec Podlaski – Kock. Jest to kolejny fragment międzynarodowego szlaku komunikacyjnego Via Carpatia. W ramach zadania wybudowane zostaną dwa odcinki dwujezdniowej drogi ekspresowej - od końca obwodnicy Międzyrzeca Podlaskiego do początku obwodnicy Kocka - z dwoma pasami ruchu w obu kierunkach.

- Via Carpatia jest swoistym silnikiem rozwoju gospodarczego tego regionu, a zarazem likwiduje wykluczenie komunikacyjne regionów wschodnich – mówił minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

Wojewoda lubelski Lech Sprawka podkreślił, że Via Carpatia to dla województwa lubelskiego wielki impuls do rozwoju, zwłaszcza dla jednostek samorządu terytorialnego, które leżą na trasie między Lublinem a Białą Podlaską.

- Cieszymy się również z zapowiedzi podobnych procesów, jeśli chodzi o województwo podkarpackie i województwo podlaskie, bo tak naprawdę to pozwoli uwolnić wszystkie zalety budowania tej trasy dla mieszkańców województwa Lubelskiego. Odcinek od Lublina w kierunku południowym to połączenie z autostradą południową, z kolei na północ z autostradą A2 - mówił wojewoda.

Inwestycja będzie realizowana w systemie „Projektuj i buduj". Zadaniem wykonawcy będzie m.in. zaprojektowanie trasy, uzyskanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID), wybudowanie drogi oraz uzyskanie pozwolenia na użytkowanie.

- Jest to szczególnie ważna inwestycja pod względem bezpieczeństwa. Obecnie na tym odcinku notujemy wiele wypadków, skrzyżowanie i węzły są kolizyjne – mówiła Edyta Szewczyk zastępca dyrektora GDDKiA. - To kolejny i zarazem ostatni z zaplanowanych przetargów dla S19 od granicy województw mazowieckiego i lubelskiego do Lublina – dodała.

Oferty przetargowe można składać do 29 września, a wykonawcy będą mieli na realizację 39 miesięcy.

Niedawno ogłoszono przetarg na odcinek Lubartów - Kock.

Anna Jakoniuk

Via Carpatia i S19 - 700 km drogi w Polsce

Droga ekspresowa S19 będzie przebiegać od przejścia granicznego z Białorusią w Kuźnicy do granicy ze Słowacją w Barwinku. Połączy województwa: podlaskie, mazowieckie, lubelskie i podkarpackie.

S19 - razem z drogą S61 - będzie częścią szlaku Via Carpatia, który w Polsce będzie miał 700 km. Trasa ma przebiegać z Kłajpedy i Kowna na Litwie przez Białystok, Lublin, Rzeszów i słowackie Koszyce do Debreczyna na Węgrzech, a dalej do Rumunii, Bułgarii i Grecji. Szlak ma docierać m.in. do rumuńskiego portu w Konstancy nad Morzem Czarnym oraz greckich Salonik nad Morzem Egejskim.

Sprawa obraźliwego MMS-a z telefonu wicestarosty do dziennikarki umorzona

- Nie udało się zdobyć w postępowaniu dowodów, które pozwoliłyby na przedstawienie komukolwiek zarzutów - rozkłada ręce prokurator po wielu tygodniach badania sprawy wulgarnego MMS-a przesłanego z telefonu wicestarosty do dziennikarki Wspólnoty Opolskiej.

MMS-a z takim rysunkiem przysłano do dziennikarki Wspólnoty Opolskiej ze służbowego telefonu wicestarosty powiatu opolskiego - Janusza Złotuchy

Marcin Pytka
prokurator rejonowy w Opolu Lub.
Nie ustalono, kto rzeczywiście dokonał przesłania tej wiadomości

asp. szt. Edyta Żur
oficer prasowy KPP w Opolu Lub.
Wykonane w sprawie czynności dają podstawę, by uznać, że wiadomość została wysłana bez zgody dysponenta telefonu

Sprawca niewykryty

Kto wysłał obraźliwego, wulgarnego MMS-a ze służbowego telefonu wicestarosty powiatu opolskiego Janusza Złotuchy do Agnieszki Ciekot, dziennikarki Wspólnoty Opolskiej? Tego śledczy nie zdołali ustalić. Działali na wniosek samego wicestarosty, który sprawę zgłosił do organów ścigania. - Postępowanie zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawcy - krótko komentuje Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lub.

Czy doszło do włamania do telefonu wicestarosty? Czy udowodniono, że wiadomość została wysłana bez wiedzy wicestarosty? - takie pytania zadaliśmy prokuratorowi. Nie ustalono, kto rzeczywiście dokonał przesłania tej wiadomości. Nie udało się zdobyć w postępowaniu dowodów, które pozwoliłyby na przedstawienie komukolwiek zarzutów w tej sprawie. Postępowanie jest umorzone z powodu niewykrycia sprawy, ale w dalszym ciągu można wykonywać czynności zmierzające do wykrycia sprawcy. Dlatego nic więcej na ten temat powiedzieć nie mogę - wyjaśnia prokurator Marcin Pytka. Policjanci pracowali nad sprawą przez trzy miesiące. - Postępowanie było prowadzone w kierunku art. 287 par.1 Kodeksu karnego, czyli kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub wyrządzenia innej osobie szkody bez upoważnienia wpływa na automatyczne przetwarzanie, gromadzenie lub przekazywanie dawnych informatycznych lub zmienia, usuwa, wprowadza nowy zapis danych informatycznych, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Postępowanie trwało od 16 lutego do 14 maja. Zostało umorzone 14 maja z powodu niewykrycia sprawcy. Telefon wicestarosty był odsyłany do laboratorium kryminalistycznego - wyjaśnia asp. szt. Edyta Żur, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lub. - W trakcie śledztwa nie ustalono, kto był autorem wiadomości. Wykonane w sprawie czynności dają podstawę uznać, że wiadomość została wysłana bez zgody dysponenta telefonu - dodaje przedstawicielka policji.

Tak działa życie

8 lutego br., o godz. 6:45 zadzwoniła komórka służbowa dziennikarki Wspólnoty Opolskiej - Agnieszki Ciekot. Na ekranie wyświetlił się numer telefonu wicestarosty Janusza Złotuchy. Dodajmy, numer służbowy, z którego niejednokrotnie wcześniej dzwonił do redakcji. Ale rozmowa nie doszła do skutku. Dziennikarka nie odebrała połączenia.

Chwilę później, o godz. 6:52, otrzymała obcesowego MMS-a wysłanego z komórki służbowej wicestarosty. Wiadomość zawierała wulgarny rysunek - przedstawiający uwięziona w pułapce mysz i kolejkę kolejnych myszy, gotowych do kopulacji z uwięzioną. I podpis: „Tak działa życie".

Dziennikarka o zdarzeniu poinformowała na swoim profilu na Facebooku. Internauci zaczęli jej post komentować, nie szczędząc ostrych uwag pod adresem samorządowca.

W odpowiedzi wicestarosta zaczął wydzwaniać do redakcji. Zapewniał o swojej niewinności. Nie potrafił jednak wskazać, jak nie on, to kto mógł wykorzystać jego telefon do wysłania rysunku. Ustalenie tego polecił... redakcji. Potem zgłosił sprawę na policję.

Dominik Smagała

eprasa.pl 2056fdfa3f

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Właścicielka:
Małgorzata Skibińska, Niesiołowice

Właściciel:
Piotr Czuryłowski,
Józefów nad Wisłą

Właścicielka:
Andżelika Abramiuk, Wantopol

Właścicielka:
Anetta Królikowska, Puławy

Właścicielka:
Antonina Turska, Łuków

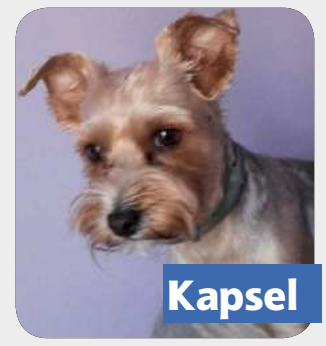

Właścicielka:
Agnieszka Hawryluk

Właścicielka:
Natalia Szymańczyk

Właścicielka:
Joanna Szulganiuk

Właścicielka:
Ania Gawłowska

Właścicielka:
Katarzyna Tkaczyk

Właścicielka:
Anna Stefaniuk

Właścicielka:
Ewa Dorosz

Właścicielka:
Ewa Kamińska

Właścicielka:
Katarzyna Chwedczuk

Właścicielka:
Kasienka Nk

Właścicielka:
Monika Czarnecka

Właścicielka:
Kasienka Nk

Właścicielki:
Oliwcia i Monika Pisiewicz

Właścicielka:
Agnieszka Gawłowska

Właściciel:
Arek Karmeluk

Właścicielka:
Katarzyna Monika Iwańczuk

Właścicielka:
Sylwia Komorowska

Właściciel:
Grzegorz Molenda

Właścicielka:
Marta Pawłowska

Właścicielka:
Magdalena Żelazowska

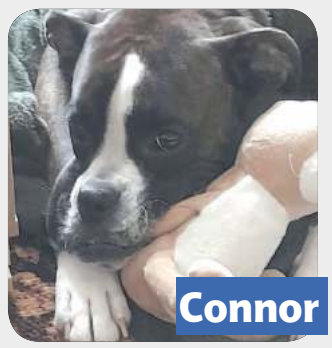

Właścicielka:
Justyna Sławińska, Biała Podlaska

Właścicielka:
Magdalena Żelazowska

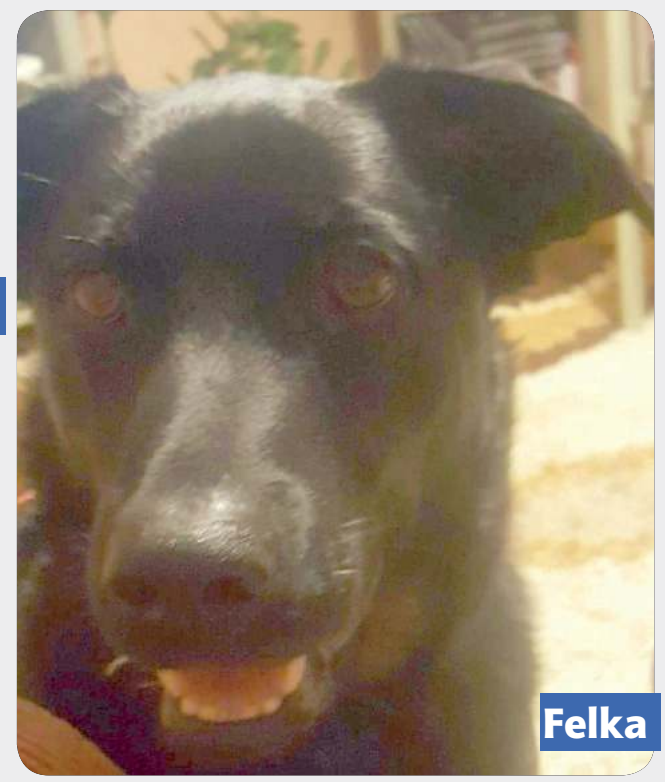

Właścicielka: Mariola Cuch

Właścicielka:
Agnieszka Dorosz

Właścicielka:
Milena Panasiuk

Właścicielka:
Gabriela Urbaniak

Właścicielka:
Magdalena Koczkodaj

eprasa.pl 2056fdfa3f

Wędrujące świątynie - z miejsca na miejsce, z wyznania na wyznanie (cz. IV)

Z Piszczaca do Zarzecza Łukowskiego, a może jeszcze gdzieś dalej?

- Redaktorze, czytam te twoje artykuły o wędrujących kościółkach, u nas też jest w Zarzeczu taki... Nawet nie chodzi o to, że go raz przeniesiono, ale może uda się go gdzieś jeszcze raz przenieść i ocalić, bo stoi nieużywany, a ładny jest... - zaproszeniu Leszka Warsza, łukowskiego lekarza i miłośnika lokalnej historii nie sposób było odmówić...

Kościół w Zarzeczu Łukowskim (nie mylić z Zarzecem koło Ulana, pow. radzyński!) widać z daleka. Krzepka, wysoka bryła. Ale cel naszej wycieczki jest niżej, w cieniu. Na kamiennej podmurówce stoi drugi, wyraźnie mniejszy, ale nie mały, kościółek. Postawiony w tej samej osi, nawet chyba trochę podobny...

Dobra robota sprzed ponad wieku

Im dłużej mu się przyglądam, tym bardziej zyskuje. Nad babińcem szeroka czworokątna wieża, zwieńczona oryginalnym wykończeniem w postaci jednej dużej i czterech małych wieżyczek, Nad częścią ołtarzową sygnaturka zwieńczona stylową cebulą, takuteńką jak na niejednej cerkwi. Okapy obrysowane misterną, jakby góralskiej proweniencji, stolarką. Kryty blachą, ale słuszny okazuje się domysł, że oryginalnym pokryciem była dachówka. Orientowany, to znaczy że ołtarz jest na wschodniej stronie (kiedyś kapłan odprawiał zwrócony na wschód...).Miło przyjmuje nas i chętnie oprowadza proboszcz, ksiądz Marian Banasiuk. W środku widać, że kościół już nieużywany od niemal ćwierć wieku, ale też widać, że to nie byle jak sklecone. Ładna wieszarowa konstrukcja więźby dachowej, podparty na czterech filarach chór, ładna ambona, po bokach prezbiterium dwa balkony, harmonijnie umieszczone w niewielkim transepcie zakrystia i skarbczyk. Przeglądając rozłożone tu i ówdzie dawności, trafiam na tablice z łacińskim tekstem mszy świętej oraz błogosławieństwo i ustanowienie odpustu, jeszcze z czasów biskupów Przeździeckiego i Sokołowskiego.

W Zarzeczu stoją obok siebie dwa kościoły - jeden murowany, z końcówki XX wieku, a drugi drewniany, z początków poprzedniego wieku, przeniesiony z Piszczaca. Kiedyś wokół niego powstawała parafia, dziś czeka na dobre, mądre wykorzystanie

Kościół w Zarzeczu stoi nieużywany od 24 lat. Można zaadoptować go na muzeum, miejsce wystaw albo konferencji

Kościółek z Piszczaca

Pod Łuków trafił w 1922 roku z Piszczaca (powiat bialski), wyświęcono go w 1923. Czemu stał się niepotrzebny na Podlasiu? Dość niepozorny, położony trochę na uboczu, Piszczac jest jednym z najbardziej kolorowych punktów na mapie Nadbuża. W mieście, oprócz Polaków, w większości rzymskich katolików, mieszkała duża grupa Żydów zajmujących się głównie handlem i rzemiosłem, posiadająca własną ubojnię i mykwę oraz synagogę w nieodległym Chotyłowie. Co było pewną rzadkością, część starozakonnych wzięła udział w powstaniu styczniowym. Okoliczne wsie zaludnione były przez Rusinów - co oznaczało po prostu wyznawców Kościoła Wschodniego - najpierw prawosławnych, potem unitów, potem po 1874 w części znów prawosławnych. W okolicy, Lebiedziewie, Ortelu i zwłaszcza Studziance istniało od końcówki XVII wieku silne osadnictwo tatarskie - waleczni wyznawcy Mahometa nie tylko, kiedy była potrzeba, dzielnie stawali w polu lecz także pełnili liczne funkcje w administracji i sądownictwie. A jeszcze niedaleko Olendrzy w Sławatyczach, a jeszcze wędrujący Cyganie... Rzeczpospolita Wielu Narodów w pełnej krasie.

Najpierw żadnej świątyni, a potem dwie

W XVI wieku było to miasteczko nieźle prosperujące dzięki położeniu przy trakcie z Wilna do Krakowa (a dokładnie to z Brześcia do Lublina...). Mocno podupadło, jak i cały region, po potopie szwedzkim. Czy pod panowaniem królewskim czy jako domena Radziwiłłów, czy w Rzeczypospolitej, czy w zaborze austriackim czy rosyjskim - „wsi spokojna, wsi wesoła". W jednym kościele modlili się i unici i łacinnicy. W 1874 Moskale postanowili miejscowych unitów zmusić do przyjęcia prawosławia. Podlasiacy jak to Podlasiacy - postawili przymusowi zdecydowany opór. W Piszczacu nawet, przysłanemu z Chełma księdzu prawosławnemu nadano, ludowymi metodami, prędkość początkową, o czym głośno było w całym regionie. Srodze cierpieli pojedynczy parafianie ale też i cała wspólnota: parafii rzymskokatolickiej odebrano kościół i urządzono w nim, po znaczącej przebudowie, cerkiew prawosławną. Po kilku latach i ją rozebrano, z pozyskanej cegły zbudowano szkołę. W 1906 roku zbudowano dwie świątynie: dużą, murowaną cerkiew dla, mniej licznych, prawosławnych i drewniany kościółek dla katolików. Po wyjściu Rosjan w 1915 pierwsza stała przez kilka lat nieużytkowana, a potem w 1919 roku została przejęta przez katolików. Więc drugi stał się, w zasadzie, zbędny...

Kościół sprzedano w 1922 roku za 250000 marek polskich. W owym czasie galopowała inflacja, więc można tylko ostrożnie spekulować, ile to by było na dzisiejsze złotówki. Ale najpewniej coś między 10 a 30 tys. zł

Nowa parafia pod Łukowem

A dla powstającej parafii w Zarzeczu Łukowskim był jak znalazł, bez niego by tam pewnie parafii nie było. Miejscowi oczywiście chcieli, działania podjęto jeszcze przed I wojną, proboszcz Adolf Majewski z łukowskiego Przemienienia Pańskiego dawno chciał wydzielić parafijkę z samego końca swojego terenu. Zarzecz był taki trochę na końcu świata, dziś jest najbardziej na północ wysuniętą wsią gminy, w zasadzie to do Radzynia jest dość niedaleko... Swoją historię ma, pierwszy raz w źródłach historycznych pojawia się w początkach XV wieku. Dopiąć sprawę organizacji parafii udało się księdzu Karolowi Dębińskiemu w 1920. Najpierw modlono się niewielkiej, drewnianej kaplicy. dopiero po roku znalazł się kościół! W Piszczacu, w przystępnej cenie, jedyne 250.000 marek plus koszy przewozu. Rewelacja. Prawie nowy, mało używany. Tu już można było mówić o rozwoju parafii, oprócz Kownatek, Strzyżewa i Zarzecza, Olszewnica, dołączyły rychło Sokule i Sochocin. Wprawdzie remontować wnętrze trzeba było już w 1925 roku, potem jeszcze raz w 1948 i całość w 1975, ale lepszego rozwiązania przecież nie było. I służył do 1997, kiedy ksiądz Stanisław Goławski wybudował nowy.

Kościół znowu do wzięcia...

- Więc mamy piękny, murowany kościół. Przenieśliśmy do niego nadające się części wyposażenia, m.in. ołtarz. Teraz w środku zostały tylko ławki - i to nieoryginalne, przeniesione z kościoła Podwyższenia Krzyża w Łukowie. Szkoda, żeby zmarniał... Kiedyś był brany pod uwagę w kontekście przenosin do Pratulina, ale, jak wiadomo wybrano ten ze Stanina. Chciałbym, żeby znalazł się ktoś, kto by go zabrał w miejsce, gdzie mógłby służyć ludziom. Najlepiej jako kościół, wiadomo... Ale jeśli nie w roli sakralnej, jako miejsce sprawowania liturgii, to może miejsce wystaw, przestrzeń muzealnicza, sala konferencji. Wiadomo, że w dawnym kościele nie zrobi się dyskoteki, ale może ktoś ma jakiś pomysł. Przecież nikt za to pieniędzy by nie chciał, za darmo bym oddał w dobre ręce... - opowiada, autentycznie zatroskany ksiądz Marian.

Komu kosciół, komu... Może muzeum, może skansen?

Rzeczywiście, przenosiny wydają się być niezłym pomysłem. Parafijka ma do utrzymania duży kościół, nikogo przecież nie przekona się, żeby wyłożyć pieniądze na utrzymanie czy remonty drugiego. Pobożny, ale też oszczędny i gospodarny ludek Ziemi Łukowskiej raczej trudno będzie przekonać do uprawiania „sztuki dla sztuki". Na Opatrzności Bożej wprawdzie można polegać (ostatnio w sąsiedztwie zawaliło się stare drzewo, na szczęście nie poleciało na kościół...), aliści...

W Piszczacu po I wojnie były dwa kościoły, więc jeden sprzedano do Zarzecza Łukowskiego

- Wiesz, pomysły nawet są - relacjonuje Leszek Warsz. - Po pierwsze myślałem o przeniesieniu go na Łapiguz w Łukowie. Tam jest cmentarz wojskowy, gromadzący prochy żołnierzy I i II wojny światowej, austriackich, niemieckich, rosyjskich, czeskich, węgierskich i polskich. Była tam kiedyś postawiony przez Niemców kościółek, ładniutki, drewniany, ale spłonął kilkadziesiąt lat temu. Zostały fundamenty. Tamten był mniejszy, trzeba by było dopasowywać. Nie wiadomo też, jaki charakter by miał ten budynek - na powołanie regularnej kaplicy, w której odprawiane by były nabożeństwa z tego co słyszę od duchowieństwa, większych szans nie ma. Więc może jako muzeum? Drugi pomysł to przeniesienie do Kownatek, gdzie osoba prywatna planuje utworzenie mini-skansenu, może tam znalazłby swoje miejsce - szuka rozwiązania mój towarzysz włóczęgi.

Więc gdyby ktoś z Łaskawych Państwa miał pomysł, jak sprawić, żeby zabytkowy kościółek znowu stał się potrzebny - prosimy o kontakt z księdzem proboszczem... Dużo dobrego stać się może.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 2056fdfa3f

Polskich żołnierzy pochodzenia żydowskiego zamordowano w Pałecznicy

Zimowa masakra między Lubartowem a Parczewem

Kto nie dał rady iść w trzaskającym mrozie, był zabijany na miejscu. Potem włościanom kazano przejechać wzdłuż drogi Lubartów - Parczew i zakopać rozrzucone ciała.

Jedną z pierwszych decyzji Odilo Globocnika, szefa niemieckiej policji na Lubelszczyźnie, było utworzenie obozu pracy w samym Lublinie. Mieścił się na Lipowej 7, mniej więcej tam, gdzie dzisiaj znajduje się centrum handlowe Plaza. Od początku był związany z niemiecką firmą DAW, zajmującą się zaopatrzeniem wojska. Pierwsi jego pracownicy byli cywilami, ale szybko zastąpiono ich jeńcami wojennymi, pochodzenia w znakomitej większości żydowskiego, choć niektóre zachowane karty obozowe mogą wskazywać, że umieszczano też Ukraińców. Często spotyka się wpisy typu „Polen - Jude", „polnische Jude".

Fot.sztetl.org.pl

Na ustawionej na mogile tablicy wiele lat była błędna data, zbrodnia miała miejsce w lutym 1940 i była jedną z pierwszych tego typu tragedii. Zamordowani żołnierze polscy pochodzenia żydowskiego nie byli też bezimienni: zachowały się rejestry obozu jenieckiego na Lipowej w Lublinie

Relacja Berka Kawe (www.teatrnn.pl):

„W lutym 1940 roku, w czasie najgorszych mrozów przyprowadzili Niemcy jeńców wojennych Żydów i mieli ich oddać «Judenratowi», podobno ten nie chciał wziąć na siebie obowiązku utrzymania ich. Wtedy Niemcy pognali ich wszystkich obdartych i bosych i głodnych do Białej Podlaskiej. Niemcy jechali na koniach, a Żydzi musieli za nimi podążać. [...] Niemcy strzelali do tych, którzy nie mogli nadążyć. Droga była zasłana trupami [...]"

W marszu śmierci Lublin - Biała Podlaska zabitych zostało około 300 weteranów kampanii wrześniowej

Żydów uwięziono oddzielnie

Niemcy w pierwszych miesiącach wojny dokonali starannej selekcji. Polskich żołnierzy pochodzenia żydowskiego odseparowano od polskich towarzyszy broni. Ci drudzy, jako jeńcy wojenni chronieni konwencjami, umieszczeni w stalagach i oflagach, mogli liczyć na traktowanie z choćby minimalnym poszanowaniem norm międzynarodowych. Co do Żydów Niemcy często stosowali manewr polegający na formalnym zwolnieniu żołnierzy, ale dalszym przetrzymywaniu bez ustalenia podstawy prawnej, co wyjmowało uwięzionych spod jakiejkolwiek ochrony. Tak było w wypadku więźniów z Lipowej.

Kolumna śmierci

Z 1367 jeńców zimą 1940 roku 887 zwolniono. Zaopiekowania się pozostałymi odmówił miejscowy Judenrat, więc podjęto decyzję o wysłaniu ich pieszo do Białej Podlaskiej. Pisze Dow Ber Rozbruch (relacja na stronie TeatruNN): *Gdy raz szedłem Krakowskim Przedmieściem, zobaczyłem, że esesowcy na koniach pędzą przez całe miasto [...] ten pierwszy transport żydowskich jeńców - w obszarpanych polskich mundurach wojskowych, jeszcze z orzełkiem na rogatywkach. Wyglądali ci jeńcy bardzo zbiedzeni, wychudzeni i głodni. [...] Jeden z polskich patriotów bogaty piekarz, Griga, już w czasie marszu tej partii jeńców wysłał na ulice kilku chłopców polskich z koszami pieczywa, ażeby podawali je jeńcom. Niemieccy kawalerzyści odepchnęli chłopców od maszerujących szeregów jeńców i zepchnęli ich na chodnik. Wobec tego chłopcy zaczęli rzucać jeńcom bułki z daleka, a ci je chwytali i zjadali. Esesowcy zaczęli pogoń za chłopcami z koszami pieczywa.*

Zbrodnia na raty

Tak naprawdę nie chodziło o translokację jeńców, była to po prostu rozciągnięta w czasie i przestrzeni egzekucja. Trzydziestostopniowy mróz, głód i wysokie tempo marszu zabijały równie skutecznie co kule. Pierwsze rozstrzeliwanie (egzekucja) najwolniejszych odbyła się w Łucce, kolejna w Klementynowie, zabijano pod Juliopolem.

W zimie, w czasie ciężkich mrozów, szła kolumna jeńców od strony Lubartowa. [...] Przez Pałecznicę przechodzili koło południa. Mordowanie jeńców-żołnierzy Niemcy rozpoczęli już od Lubartowa. Najwięcej jednak wymordowano koło Niedźwiady, na trasie Pałecznica-Niedźwiada. Trupy zwozili mieszkańcy Pałecznicy, Górki Lubartowskiej, Szczekarkowa, a także Niemcy zwozili samochodami ciężarowymi. Droga była pilnowana przez żandarmów z Lubartowa. Trupy zwożono i pochowano koło dworu Pałecznica, w tzw. Wilczych Górach koło szosy Lubartów. Chowano warstwami. We dworze zdarzył się wypadek związany z jeńcami. Dwóch jeńców uciekło z kolumny i wstąpiło do dworu. W dworze w tym czasie stała grupa niemiecka, która wysadzała lód koło mostu na Wieprzu. Wartownik zatrzymał zbiegów. Na drugi dzień zabito ich i pochowano we wspólnej mogile - relacja Jana Tchórza zapisana przez Mieczysława Jędruszczaka, znajdująca się w archiwum portalu Wirtualny Sztetl.

W nocy do drzwi dworu ktoś zaczął się dobijać. Drzwi otworzył im brat Tadeusz, który kazał uciekać, gdyż w domu są Niemcy. [...] Szum przy otwieraniu drzwi zwrócił uwagę Niemców, którzy w tym czasie byli we dworze. Niemcy [...] schwytali dwóch jeńców, którzy dobijali się do drzwi. Schwytanych zastrzelono w odległości około 100 metrów od ganku, na drodze prowadzącej do szosy. Na drugi dzień [...] władze niemieckie kazały dostarczyć 3–4 furmanki ze dworu do przewiezienia trupów z trasy marszu jeńców. Oprócz furmanek z dworu były także furmanki ze wsi. Wyznaczono też ludzi [...] do zakopywania trupów. Przedtem jednak ludzie ci pogłębiali doły, które już były, ponieważ piasek z nich pobierano do konserwacji drogi. Ilość zakopanych W. Chromiński [...] ocenia na około 120–150 żołnierzy. Później ktoś powiedział, że byli to jeńcy-Żydzi - relacja Władysława Chromińskiego z Pałecznicy.

Do Parczewa koszmarna kolumna dotarła 18 lutego. Tam miejscowa społeczność żydowska próbowała im udzielić wsparcia i pomocy, część jeńców udało się nieformalnie uwolnić. Zabitych bliżej miasta pochowano na miejscowym kirkucie. Do Białej Podlaskiej dotarło niespełna 300 jeńców, których umieszczono w tzw. Czerwonych Koszarach. Wielu z nich zmarło niedługo potem w czasie epidemii czerwonki, resztę przeniesiono do stalagu w Dęblinie.

Zbigniew Smółko

100 lat pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej. Jubileusz parafii w Ostrówku

Ksiądz Henryk Zdybel, proboszcz parafii w Ostrówku, został wyniesiony do godności kanonika. Grupa młodzieży przystąpiła do sakramentu bierzmowania. Tak wyglądały obchody stulecia parafii Matki Boskiej Częstochowskiej.

Biskup Józef Wróbel udzielił sakramentu bierzmowania grupie młodzieży z parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Ostrówku. Z prawej ks. kan. Henryk Zdybel

Ks. Henryk Zdybel, proboszcz parafii w Ostrówku (z lewej) został wyniesiony do godności kanonika. Na zdjęciu odbiera gratulacje od parafian. Po prawej biskup Józef Wróbel

Iwona Klej
katechetka

Przyjęcie bierzmowania w stulecie parafii jest ważne, bo taki jubileusz zdarza się raz w życiu. Może dzięki temu moi uczniowie, którzy przystępowali do bierzmowania bardziej ten dzień zapamiętają

- 100 lat temu wasi przodkowie zastanawiali się, kto mógłby być patronem waszej parafii. Dzięki maryjnej pobożności uznali, że patronem będzie Matka Boska Częstochowska - mówił biskup Józef Wróbel na uroczystej sumie odpustowej 26 sierpnia w Ostrówku. W tym dniu parafia obchodziła swój jubileusz. Została erygowana 100 lat temu, w 1921 r. Powstała przez wydzielenie miejscowości poprzednio należących do par. Czemierniki i Kock (diec. podlaska; miejscowość Luszawa włączono do diec. lubelskiej w 1925 r. na mocy bulli „Vix dum Poloniae"). Z ofiar wiernych parafia została uposażona w 3 ha ziemi. Ofiarodawcami ziemi byli Michał i Katarzyna Szymona, oni też sprzedali parafii dworek, w którym powstał kościół parafialny. W czasie okupacji niemieckiej na kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele pojawiły się łzy. Uznano to za cud.

- Były to czasy okupacji, na plebanii byli Niemcy, nie można było zbadać cudu - mówił ks. Henryk Zdybel na mszy świętej w dniu jubileuszu. Podczas tej mszy został wyniesiony do godności kanonika.

Po mszy w kościele zagrała orkiestra dęta z Szastarki. Można było posłuchać pieśni patriotycznych i wojskowych, nie tylko granych przez orkiestrę, ale także śpiewanych przez solistę. To m.in. „Pierwsza Brygada", „Czerwone maki na Monte Cassino" oraz piosenka z filmu „Jak rozpętałem II wojnę światową".

Główne uroczystości odbyły się podczas sumy odpustowej. Biskup Wróbel udzielił wtedy sakramentu bierzmowania grupie młodzieży z parafii.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 2056fdfa3f

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

„To jakiś żart, kompromitacja”

Dwa punkty w sześciu meczach i wciąż brak wygranej - tak wygląda bilans Górnika Łęczna w PKO Ekstraklasie. W piątek podopieczni trenera Kamila Kieresia przegrali 0:2 ze Stalą Mielec.

To był pierwszy mecz w historii pomiędzy Górnikiem i Stalą Mielec w najwyższej polskiej lidze. Piątkowe spotkanie rozgrywane w Mielcu fantastycznie zaczęli gospodarze, którzy już w 4 minucie wyszli na prowadzenie po golu wypożyczonego ze Śląska Wrocław Fabiana Piaseckiego.

Nie minął kwadrans, a było już 2:0. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego z okolic pola karnego od Krystiana Getingera skuteczny strzał głową oddał Mateusz Mak - brat bliźniak grającego w Górniku Michała Maka.

Najlepszą okazję do zdobycia bramki dla zielono-czarnych miał właśnie wspomniany Michał Mak, ale jego uderzenie zblokował jego brat.

Górnik starał się odgryźć w drugiej części spotkania, jednak nie był w stanie przeprowadzić skutecznej akcji. Zielono-czarni grali lepiej, ale ostatecznie nic z tego nie wynikało.

W końcówce czerwoną kartkę obejrzał Michał Żyro i łęcznianie grali w przewadze. Nie wpłynęło to na rezultat meczu.

Zielono-czarni przegrali czwarte spotkanie w tym sezonie i wciąż zajmują ostatnie miejsce w PKO Ekstraklasie.

STAL MIELEC - GÓRNIK ŁĘCZNA 2:0 (2:0)

Bramki: Piasecki 4`, Mateusz Mak 14`.

Stal: Strączek – de Amo, Sitek (71` Szczutowski), Matras, Getinger, Żyro, Mateusz Mak, Urbańczyk, Tomasiewicz (90` Kłos), Hinokio (71` Granlund), Piasecki (71` Jankowski).

Górnik: Gostomski - Rymaniak, Szcześniak, Midzierski (75` Leandro), Dziwniel, Krykun, Gol, Drewniak (82` Kalinkowski), Michał Mak, Banaszak (36` Gąska), Śpiączka (75` Wojciechowski).

Żółte kartki: Żyro - Michał Mak, Rymaniak, Śpiączka.

Czerwona kartka: Żyro 77 (za dwie żółte).

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).

Widzów: 3299.

Dominik Smagała

Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Dziadostwo w pierwszej połowie

Plan na ten mecz wyglądał tak, jak prezentowaliśmy się w drugiej połowie. Chcieliśmy grać agresywnie, pressingiem. Dzięki odbiorom mieliśmy kontrolować mecz. Pierwsza część w naszym wykonaniu to jakiś żart, kompromitacja. W ogóle nas nie było. Nie realizowaliśmy podstawowych założeń. Tak, jakby nie było w nas wiary. Pierwsza bramka to efekt braku koncentracji. Zapłaciliśmy wysoką cenę za dziadostwo w pierwszej połowie. W przerwie chciałem się odnieść do walorów męskości. Mówiłem, że tchórz się schowa, a mężczyzna stanie i będzie walczyć, by zmienić oblicze niekorzystnej sytuacji. Jeśli możemy żałować czegoś w drugiej połowie, to skuteczności, bo akcji oskrzydlających i momentów, w których moglibyśmy strzelić, gola było sporo. Stal zagrała po przerwie defensywnie i popełniała błędy. My nie potrafiliśmy ukarać Stali za te błędy. To był mecz o sześć punktów. Jestem bardzo rozczarowany postawą drużyny

STATYSTYKI

STAL - GÓRNIK
5 - STRZAŁY - 14
3 - STRZAŁY CELNE - 3
42% - POSIADANIE PIŁKI - 58%
3 - SPALONE - 3
4 - RZUTY ROŻNE - 10
14 - FAULE - 17
379 - PODANIA - 477
83% - CELNE PODANIA - 84%
116,3 KM - DYSTANS - 112,86 KM
(źródło: Ekstraklasa.tv)

CZAS NA RESTART

Przed piłkarzami PKO Ekstraklasy przerwa na rozgrywki reprezentacji narodowych. Dla zawodników i sztabu szkoleniowego Górnika musi to być czas wytężonej pracy nad poprawą formy i zgrania zespołu. Kolejny mecz ligowy dopiero za dwa tygodnie. Zielono-czarni podejmą u siebie Wisłę Płock, która na wyjazdach spisuje się w tym sezonie fatalnie - przegrała wszystkie trzy delegacje. „Nafciarze” są jednak groźni, co pokazali choćby w domowym starciu z Zagłębiem Lubin, które rozbili 4:0

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

„Paluch”, dlaczego?

Drugą przegraną z rzędu zanotowali piłkarze Wisły Puławy. Podopieczni Mariusza Pawlaka ulegli 1:3 KKS-owi Kalisz. Szansę na doprowadzenie do wyrównania na 2:2 miał Adrian Paluchowski, lecz nie był w stanie wykorzystać rzutu karnego.

Początek spotkania był wyrównany, choć nieco częściej przy piłce utrzymywali się gospodarze z Kalisza. Pierwszy celny strzał padł w 12 minucie i był on dziełem właśnie miejscowej ekipy. Bramkarz z Puław nie miał jednak problemów z jego obroną. Goście po raz pierwszy zaangażowali golkipera KKS-u pięć minut później.

Zdecydowanie bardziej niebezpiecznie było w 20 minucie, gdy dobre uderzenie skierowane pod samą poprzeczkę „wyciągnął” stojący między słupkami Wisły Piotr Owczarzak. Piłkarze „Dumy Powiśla” najlepszą w tym fragmencie spotkania okazję do objęcia prowadzenia mieli w 33 minucie. Kaliszanie jednak wyszli obronną ręką z zamieszania w polu karnym.

W 43 minucie kaliski KKS objął prowadzenie. Bramkę otwierającą wynik zdobył głową Mateusz Wysokiński. Pomocnik zamknął głową dośrodkowanie z prawej strony na długi słupek. Pierwsza połowa spotkania to przede wszystkim dużo walki. Nieco częściej atakowali miejscowi, lecz trudno w tym kontekście mówić o boiskowej dominacji. Byli jednak skuteczniejsi. „Kakaesiacy” tuż przed zejściem do szatni nieco „przycisnęli” i otworzyli wynik.

Trzy minuty po zmianie stron gospodarze spróbowali powtórzyć bramkową akcję, lecz tym razem piłka trafiła prosto w bramkarza. Wciąż to jednak oni byli bliżej zdobycia bramki. Zamkniętym na swojej połowie puławianom brakowało okazji do wyrównania. Aż do 59 minuty. Wówczas dobrą akcję wewnątrz pola karnego skutecznym strzałem wykończył Kacper Kondracki.

Dwie minuty po bramce wyrównującej sędzia uznał, iż Mateusz Pielach faulował swojego przeciwnika we własnej „szesnastce”. Sędzia wskazał na „wapno”, a rzut karny na gola zamienił Michał Borecki. W 69 minucie piłka wpadła do bramki po raz kolejny. Najpierw po strzale z dystansu odbiła się od poprzeczki, a następnie jeden z kaliszan ją dobił. Sędzia dopatrzył się jednak spalonego i gol nie został uznany.

Na przestrzeni ostatniego kwadransa spotkania grę prowadzili goście. Piłkarze z Lubelszczyzny starali się wyrównać, ale brakowało im akcji bramkowych. Blok defensywny z Kalisza spisywał się bez zarzutu do 84 minuty. Wtedy to sędzia podyktował rzut karny dla przyjezdnych po faulu obrońcy gospodarzy. Wykonywał go Adrian Paluchowski. Najskuteczniejszy napastnik z Puław ubiegłego sezonu trafił tylko w słupek.

Pojedyncze okazje mieli także miejscowi. Jedną z nich pod sam koniec spotkania wykorzystali. W doliczonym czasie gry Piotr Giel dostał podanie z prawej strony pola karnego i umieścił piłkę w pustej bramce. Przy tej akcji obrona z Puław zupełnie się pogubiła. Z ostatecznego wyniku mogli się cieszyć jedynie gospodarze

Adrian Paluchowski mógł trafić do siatki z „wapna”. Niestety, uderzenie zatrzymało się na słupku (fot. Grzegorz Nowak)

KKS KALISZ - WISŁA PUŁAWY 3:1 (1:0)

Bramki: Wysokiński 43`, Borecki 62` (k), Giel 90+1` - Kondracki 59`.

KKS: Krakowiak - Gawlik, Mączyński, Stolc, Koczy (70` Staszak), Radzewicz (80` Maćczak), Wysokiński (70` Smajdor), Borecki, Zawistowski (80` Putno), Segura, Giel.

Wisła: Owczarzak - Cheba (74` Bartosiak), Pielach, Wiech, Kubań, Puton (90+1` Cyfert), Furtado (46` Kacprzycki), Kondracki (60` Lisowski), Daniel, Drozdowicz (60` Ruiz-Diaz), Paluchowski.

Żółte kartki: Gawlik, Koczy - Bartosiak

Sędziował: Paszkiewicz (Wrocław)

mp

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 6 kolejki:
Stal - Górnik 2:0
Termalica - Cracovia 1:2
Zabrze - Piast 0:1
Lech - Pogoń 1:1
Lechia - Radomiak 2:2
Warta - Jagiellonia 1:1
Wisła - Legia 1:0
Płock - Raków 1:1
Zagłębie - Śląsk 1:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Lech Poznań	6	14	11-3
2	Pogoń Szczecin	6	11	9-5
3	Wisła Kraków	6	10	11-7
4	Śląsk Wrocław	6	10	9-6
5	Piast Gliwice	6	10	10-8
6	Lechia Gdańsk	6	9	8-6
7	Radomiak Radom	5	8	6-4
8	Jagiellonia Białystok	6	8	8-7
9	Wisła Płock	6	7	9-7
10	Raków Częstochowa	4	7	6-7
11	Stal Mielec	6	7	6-9
12	Cracovia	6	7	6-10
13	Warta Poznań	6	6	8-7
14	Legia Warszawa	4	6	4-4
15	Górnik Zabrze	5	6	5-7
16	Zagłębie Lubin	5	6	6-11
17	Bruk-Bet Termalica	5	2	5-9
18	Górnik Łęczna	6	2	3-13

Następna kolejka (11-13.09.):
Cracovia - Zabrze, Jagiellonia - Stal, Piast - Zagłębie, Radomiak - Pogoń, Raków - Lech, Śląsk - Legia, Warta - Termalica, Wisła - Lechia, Górnik - Płock (13.09., g. 18)

II LIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI
KKS Kalisz - Wisła P. 3:1
Bramki: Wysokiński 43`, Borecki 62` (k), Giel 90+1` - Kondracki 59`.
Bełchatów - Pogoń S. 2:0
Pogoń - Ruch 1:1
Chojnicz. - Znicz 1:2
Wigry - Radunia 3:2
Sokół - Stal 0:3
Lech II - Hutnik 2:0
Olimpia - Motor - po zamk. nr

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	6	18	17:3
2	Chojniczanka	6	12	16:6
3	Ruch Chorzów	6	12	9:3
4	KKS Kalisz	6	10	8:6
5	Olimpia Elbląg	5	10	6:4
6	Lech II Poznań	6	9	7:5
7	Śląsk II Wrocław	6	9	10:10
8	Radunia Stężyca	6	9	7:10
9	Wigry Suwałki	6	9	6:9
10	Garbarnia Kraków	6	8	11:10
11	Motor Lublin	5	7	12:9
12	Pogoń Siedlce	6	7	9:11
13	Wisła Puławy	6	7	9:12
14	Znicz Pruszków	6	7	8:11
15	GKS Bełchatów	6	6	8:9
16	Pogoń Grodzik Maz.	6	5	6:9
17	Hutnik Kraków	6	1	2:11
18	Sokół Ostróda	6	0	0:13

NASTĘPNA KOLEJKA (04.09., godz. 17:00): Wisła P. - Wigry, Stal - Olimpia, Radunia - Sokół, Znicz - KKS Kalisz, Ruch - Chojniczanka, Śląsk II - Pogoń G., Hutnik - Garbarnia, Motor - GKS Bełchatów, Pogoń - Lech II - przeł.

eprasa.pl 2056fdfa3f

Wólczanka Wólka Pełkińska - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 0:3 (0:1). Trwa świetna passa

Wejście smoka Jana Bożyma

Po pięciu kolejkach Orlęta zajmują trzecie miejsce, straciły tylko jednego gola. Zwycięstwo w Wólce Pełkińskiej mogło być nawet bardziej okazałe. W roli superrezerwowego błysnął Bożym, który w pół godziny zaliczył gola i asystę. Przed biało-zielonymi pracowity wrzesień.

Trener Mikołaj Raczyński do boju posłał identyczną jedenastkę, która tydzień temu zaczęła mecz z KSZO. Poza kadrą znaleźli się Arkadiusz Maj (nie trenował w tygodniu) oraz Wahe Mnakatsyan, ciągle leczący uraz stopy.

Skuteczni w obronie i ataku

Pierwsze minuty upłynęły pod znakiem wzajemnego badania możliwości. Obydwie drużyny starannie zagęszczały środek pola. Pierwszy gol padł po stałym elemencie gry: w 32. minucie z rzutu rożnego na bliższy słupek dośrodkował Maciej Filipowicz, podanie przedłużył głową Szymon Kamiński, a stojący w świetle bramki Mateusz Chyła z bliska wpakował piłkę do siatki. W przerwie i chwilę po niej trener Raczyński wymienił parę środkowych pomocników, ponieważ obaj mieli już na koncie żółte kartki. Ponieważ gospodarze musieli zaatakować, w 60. minucie do ataku wszedł, dobrze usposobiony do gry z kontry, Bożym. Już po chwili po jego akcji obrońca gospodarzy zatrzymał ręką piłkę w polu karnym, za co został usunięty z boiska. Wyznaczony do wykonywania rzutu karnego Filipowicz oddał piłkę Przemysławowi Koszelowi, ale nie była to dobra decyzja: skrzydłowy strzelił słabo, niemal w środek bramki i golkiper sobie poradził. Chwilę potem groźnie było pod bramką Orląt ale piłka minimalnie minęła słupek.

OKIEM TRENERA

Fot.mp

Mikołaja Raczyńskiego
(Orlęta)

To nie był łatwy rywal i łatwy mecz

- Chciałbym pochwalić też drużynę przeciwną. Mieliśmy przygotowane kilka wariantów stałych fragmentów, po jednym z nich padł gol. Początek drugiej połowy to lekka przewaga Wólczanki, ale zmiany dały powiew świeżości, świetne wejścia Ćwika i Bożyma. Po czerwonej kartce już dominowaliśmy

W 75. minucie po dalekim podaniu Kamińskiego Bożym strącił piłkę głową do Karola Rycaja, ten poradził sobie z obrońcą i podwyższył prowadzenie (swoją drogą: Janek zaczął podnosić ręce do góry już chwilę przed strzałem Karola...). Chwilę później gospodarze wykonywali rzut rożny, Orlęta przejęły piłkę i Bożym po 70-metrowym solowym rajdzie pokonał bramkarza. W 81. minucie napastnik biało-zielonych mógł dopisać sobie kolejną asystę, ale bomba Piotra Ćwika trafiła w poprzeczkę.

Będzie co oglądać

Kolejnym rywalem będzie beniaminek Unia Tarnów. Dopiero w ostatniej kolejce pierwszy raz przegrała, wcześniej notowała tak cenne wyniki jak remis z Podhalem czy wyjazdowa wygrana z silnym Łagowem. Nikt więc w obozie Orląt rywala nie zlekceważy. Mecz w sobotę o 16. A potem przed drużyną z Radzynia prawdziwa ścieżka zdrowia: w środę wyjazd do silnej Korony Rzeszów, w niedzielę Avia Świdnik, kolejna środa to okręgowy Puchar Polski z Podlasiem (najpewniej na wyjeździe), weekend znowu liga w Stalowej Woli, 22 września Puchar Polski na szczeblu centralnym z Lechią Zielona Góra, w weekend Wisła Sandomierz i 2 października wyjazd do Podlasia. Osiem spotkań, trzy środy z rzędu na boisku...

WÓLCZANKA WÓLKA PEŁKIŃSKA – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:3 (0:1)

Bramki: Chyła (32), Rycaj (75), Bożym (79).
Wólczanka: Wólczanka: Dutka – Peda(73 Skrzyniak), Marushka, Pawłowski, Łazarz, Wach, Podstolak (81 Baran), Soboń, Kowal (81 Myszogląd) – Lorek (68 Czop) Pietluch (81 Kyciński)
Orlęta: Rosiak – Chaliadka, Chyła, Kamiński, Szymala, Korolczuk (50 Ćwik), Skrzyński, Koszel (79 Tarnowski), Filipowicz, Rycaj (79 Bryja), Kołtunowicz (60 Bożym).
Żółte kartki: Peda, Podstolak, Łazarz, Czop – Skrzyński, Korolczuk, Chaliadka, Bożym.
Czerwona kartka: Wach (Wólczanka).
Sędziował: Kozieł (Kielce).

Emocje zaczęły się sporo przed meczem: w Kraśniku zepsuł się klubowy autokar i trzeba było improwizować. Pierwsza jedenastka i trener pojechała osobówkami, reszta po chwili wsiadła w miejscowego busika i wszystko skończyło się happy endem. Ale, swoją drogą, wyruszanie w dalsze drogi wysłużonym biało-zielonym orlętowozem to jednak coraz większe ryzyko...

Zbigniew Smółko

Frajerska porażka Podlasia

Po trzech remisach i porażce piłkarze z Białej Podlaskiej jechali do Sandomierza z nadziejami na pierwsze trzy punkty. Niestety, nie udało się. Katem Podlasia został Szymon Rak.

Nic nie wynikało

- Przegraliśmy frajersko. Nie wiem jak można przegrać taki mecz. W przerwie wykrakałem to, co się stanie w drugiej połowie. W pierwszej części gospodarze byli na naszej połowie może trzy razy. Mieliśmy dużą przewagę w posiadaniu piłki. W całym meczu mieliśmy 15 rzutów rożnych, a dwa razy tyle stałych fragmentów gry. Jest problem, bo nie możemy trafić z akcji. Do szatni mógł strzelić Tomasz Tuttas. Miał „setkę" - mówi Rafał Borysiuk.

Kuriozalna bramka

Szkoleniowiec przyznał, że gdyby ktoś w przerwie powiedział mu, że Podlasie przegra, kazałby się rozbiec i uderzyć głową w ścianę. - Przestrzegałem moich zawodników, by byli czujni. Powtarzałem, że przypadkowa akcja może dać szansę Wiśle. Tak się stało. Gracz Wisły wykopał piłkę. Ruszył do niej Szymon Rak i w sytuacji sam na sam pokonał Michała Nowaka. Nie wiem, jak mogliśmy doprowadzić do takiej sytuacji - dodaje.

Krzysztof Salak i spółka nie tak wyobrażali sobie spotkanie w Sandomierzu (fot. Cezary Hince)

Brak komunikacji

Kwadrans później ten sam zawodnik ustalił wynik spotkania po centrze Szymona Jarosza i uderzeniu głową. - Wyszedł brak komunikacji. Dwóch moich zawodników skoczyło do głowy. Piłka poszła do boku, dośrodkowanie i po sprawie. Końcowe minuty graliśmy w przewadze jednego zawodnika, ale to nic nie dało - dodaje.

Wąska kadra

Borysiuk przyznaje, że jego zespół w tygodniu poprzedzającym mecz borykał się z kontuzjami: Jarosława Kosieradzkiego, Macieja Wojczuka. Nie trenował chory Arkadiusz Kot. - Tomek Andrzejuk gra z urazem. Wszystko ma wpływ na nasze niepowodzenie. Musimy przeżyć porażkę, wziąć to na klatę i zastanowić się, co zrobić dalej - mówi.

Miało być inaczej

Po pięciu kolejkach Podlasie ma na koncie zaledwie trzy punkty. - Mogło być gorzej, ale równie dobrze lepiej. Zremisowaliśmy z zespołami, które mają dużo większe ambicje niż walka o środek tabeli i do Sandomierza jechaliśmy z nastawieniem wygranej. Drużyna chciała, ale nie wyszło. Widziałem Wisłę we wcześniejszych meczach. to fajny, młody, wybiegany zespół. Jak mówiłem niedawno minimalnie przegrali z Avią i Stalą. Teraz uśmiechnęło się do nich szczęście. W tej lidze wystarczą proste środki, by wygrać. My waliliśmy głową w mur. Nic z tego nie wynikało. Piłka jest brutalna - dodaje Borysiuk.

„Jaro" zadowolony

Dla Wisły była to pierwsza wygrana w sezonie. Zespół prowadzi były zawodnik Podlasia, Jarosław Pacholarz. - Do przerwy zagraliśmy bardzo zachowawczo. Nie chcieliśmy stracić gola i oddaliśmy pole rywalom. Później mieliśmy trochę szczęścia. Z przypadkowego wybicia piłki strzeliliśmy gola. Podlasie nacierało, ale nic z tego nie wynikało. Zachowaliśmy koncentrację do samego końca. Nasz bramkarz i defensywa spisywali się na medal - mówi.

WISŁA SANDOMIERZ - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:0 (0:0)

Bramki: Rak 54`, 69`.
Wisła: Borusiński - Kudryavtsev, Boksiński, Dwórzyński, Kuliga, Partyka, Siedlecki (79` Taranek), Jarosz, Stańczyk (83` Wiśniewski), Rak (79` Charszla), Bełczowski (59` Mażysz).
Podlasie: Nowak - Salak, Kot, Jarzynka, Pigiel, Andrzejuk, Spring (57` Nieścieruk) Zabielski (57` Wojczuk), Bahonko (70` Idzikowski), Kocoł, Tuttas.
Żółte kartki: Partyka, Dwórzyński.
Czerwona kartka: Dwórzyński 72`, za dwie żółte kartki.
Sędziował: Gawron (Mielec).

Trudny wyjazd

Przed bialczanami niezwykle trudne zadanie.

W sobotę zmierzą się na wyjeździe z Wisłoką Dębica. - Każdy wyjazd jest trudny. Liczyliśmy na przełamanie, ale się nie udało. Musimy szukać punktów w każdym spotkaniu, nie ważne czy to jest Wisłoka czy Czarni Dunajec. W tej lidze nie ma wirtuozerii. Tutaj trzeba zasuwać, a przy odrobinie szczęścia i zaangażowania można bardzo wiele - mówi opiekun Podlasia.

mp

Hit w ćwierćfinale

W środku tygodnia odbyły się dwa mecze IV rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Duże emocje szykują się w kolejnej rundzie. Najbardziej elektryzujące będzie starcie Podlasie Biała Podlaska z Orlętami Radzyń Podlaski.

WYNIKI IV RUNDY
Podlasie II Biała Podl. - ŁKS Łazy 2:2, k. 4:3
Unia Żabików - AR-TIG Huta Dąbrowa 4:2
Grom Kąkolewnica - wolny los

PARY ĆWIERĆFINAŁOWE (15.09., godz. 17:00)
Podlasie I Biała Podl. - Orlęta Radzyń Podl.
Unia Żabików - Lutnia Piszczac
Huragan Międz. Podl. - Orlęta Łuków
Podlasie II Biała Podl. - Grom Kąkolewnica

mp

eprasa.pl 2056fdfa3f

Huragan zrobił prezent „Peji”

Gol w 93. minucie zdecydował o zwycięstwie Huraganu w Piszczacu. Gola na wagę trzech punktów zdobył Mariusz Chmielewski.

Goście wygrywali po nieco ponad pół godzinie gry. - Mieliśmy kontrę. Po akcji Huberta Łukanowskiego piłka trafiła do Bartłomieja Goździołko. Całą akcję wykończył Jakub Magier. W pierwszej połowie wydawało się, że mamy wszystko pod kontrolą. Podejrzewałem, że jakość piłkarska będzie po naszej stronie. Przed przerwą graliśmy nieco niżej. Po zmianie stron chcieliśmy zagrać odważniej. Wiedzieliśmy, że z każdą minutą bardzo dobrze przygotowane boisko będzie coraz cięższe po opadach deszczu. Myślę, że byliśmy zespołem lepszym o tą jedną bramkę - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

Gospodarze wyrównali w 70. minucie. Po rzucie rożnym piłka trafiła krótki słupek. Adrian Hołownia strzelił w interweniującego Sebastiana Czarneckiego. Piłka spadła pod nogi Dawida Hawryluka, który nie miał problemów z umieszczeniem piłki w siatce. - Szkoda, bo w ostatniej chwili straciliśmy punkt, który z pewnością byśmy szanowali. Do pierwszej bramki obie ekipy nie miały większych sytuacji. Mieliśmy rzut rożny i zostaliśmy skontrowani. Po przerwie graliśmy nieco lepiej, ale w ostatnich fragmentach nie mieliśmy szczęścia. Taka porażka boli, bo od remisu dzieliło nas kilkanaście sekund. Mieliśmy bardzo okrojony skład. Przykładowo Daniel Korol musiał dograć mecz do końca, chociaż chciał zmianę, gdyż narzekał na uraz - dodaje Przemysław Skrodziuk, asystent Michała Kwietnia.

W doliczonym czasie gry piłka od Pawła Radziszewskiego dotarła do Mariusza Chmielewskiego, który uderzeniem z ośmiu metrów pod poprzeczkę nie dał szans Oskarowi Kasperkowi. Dla „Maria” był to czwarty gol w barwach Huraganu po przenosinach z Podlasia Biała Podlaska. - To był ciężki mecz dla obu drużyn przez warunki boiskowe. Było grząsko, a w pewnych miejscach stała woda, co nie umożliwiało stworzenie fajnego widowiska. To spotkanie pełne walki i determinacji. Pierwsza połowa była zdecydowania lepsza niż druga w naszym wykonaniu. Cieszy zaangażowanie i wiara do samego końca. Mamy komplet punktów, który wywalczyliśmy na ciężkim terenie - mówi Mariusz Chmielewski.

Mariusz Chmielewski w ostatniej chwili zapewnił wygraną Huraganowi z Lutnią

Napastnik Huraganu cieszy się, że przyczynił się do wygranej. - Teraz pozostaje nam dobrze przepracować tydzień, by w sobotę wyjść na boisku w Rejowcu Fabrycznym i zdobyć trzy punkty - dodaje.

Damian Panek ma podobne marzenia. - Ze Spartą wygrywaliśmy wysoko u siebie i na wyjeździe, ale wyniki trochę zakłamywały boiskową rzeczywistość. Najważniejszy jest mental. Wiemy, że na wyjeździe nie będzie łatwo. Sparta nie wygrała przed własną publicznością, więc będzie podwójnie zmobilizowana, by urwać nam punkty - dodaje.

Zawodnik Lutni Damian Artymiuk przyznaje, że był to dość wyrównany mecz. - Huragan pozwalał nam grać piłka, ale stwarzał zagrożenie po kontrach. Tak zdobyli bramkę na 1:0. W drugiej połowie znowu oddawali nam pole do gry, co przełożyło się na bramkę dla nas. Szkoda, że nie utrzymaliśmy dobrego wyniku do końca. Nie potrafiliśmy wybić piłki z własnego pola karnego i zostaliśmy skarceni - mówi popularny „Artym”.

Przed piszczaczanami dużo trudniejsze zadanie. W weekend zagrają z Motorem II Lublin, który do tej pory zgromadził komplet punktów. - Liczymy, że będziemy pierwszą drużyną, która zabierze punkty ekipie z Lublina. To młody i ambitny zespół. Z pewnością będą bardzo mobilni w poruszaniu się bez piłki. Doświadczenie będzie po naszej stronie i chcemy to wykorzystać - dodaje Przemysław Skrodziuk, asystent Kwietnia.

Punkty dla „Peji”

Piłkarze Huraganu zadedykowali wygraną Pawłowi Radziszewskiemu, który w piątek powiedział sakramentalne „tak” swojej ukochanej. Kilku zawodników bawiło się u „Peji” do samego rana. W meczu z Lutnią nie mógł zagrać Paweł Komar, który chrzcił swojego synka.

LUTNIA PISZCZAC - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:2 (0:1)

Bramki: Hawryluk 70` - Magier 31`, Chmielewski 90+3`.

Lutnia: Kasperek - Olszewski (60` Łukasiewicz), Warda, Kacik, Szabat (75` Skrodziuk), Wiraszka, Korol, Hawryluk, Artymiuk (55` Hołownia), Krzewski, Bołtowicz.

Huragan: Czarnecki - Grochowski, Olszewski (78` Mirończuk), Konaszewski, Całka, Czumer (68` Panasiuk), Goździołko (85` Sobolewski), Łukanowski, Mikołajewski, Magier (60` Radziszewski), Chmielewski.

Żółte kartki: Bołtowicz - Magier.

mp

Miłe złego początki Orląt

Po 10 minutach zespół z Końskowoli przegrywał 0:2 z Orlętami Łuków. Po ostatnim gwizdku to jednak gospodarze mieli powody do radości.

Przyjezdni bardzo szybko objęli prowadzenie. Na strzał sprzed pola karnego zdecydował się Szymon Łukasiewicz. Jego próbę zbił do boku Maciej Zagórski, jednak ze skuteczną dobitką pospieszył Sebastian Sowisz. Chwilę później żółto-czerwoni jeszcze raz mieli powody do radości. Rafał Banaszek sfaulował w polu karnym Szustka. Strzał z rzutu karnego Łukasiewicza zdołał odbić Zagórski, ale wobec dobitki Szustka nie miał nic do powiedzenia.

Powiślak bardzo szybko wrócił do gry. Stefan Gołąb zagrał do Jakuba Olszewskiego, a ten dokładnym zagraniem obsłużył Marcina Gila, który pokonał Dawida Kuźmę. Po kilkunastu minutach był remis. Cezary Zdunek zdecydował się na strzał z około 25 metrów i piłka po rękach golkipera Orląt ugrzęzła w siatce.

W taki sposób Sebastian Sowisz otworzył wynik spotkania. Pomocnik Orląt dobił uderzenie Szymona Łukasiewicza

Kwadrans po zmianie stron podopieczni Radosława Muszyńskiego zdobyli gola, który jak się okazało, dał im trzy punkty. Z lewej strony pola karnego znalazł się Jakub Pryliński. Zagranie w światło bramki skutkowało bramką samobójczą Daniela Goławskiego. „Pryta” niedługo później niepotrzebnie dyskutował, za co obejrzał czerwoną kartkę. To samo spotkało Adriana Bednarczyka i obie ekipy kończyły spotkanie w niepełnych składach.

- Początek był znakomity w naszym wykonaniu. Mieliśmy dwie bramki zaliczki i wtedy z pewnością byliśmy bliżej trzech punktów. Z drugiej strony od początku nie prezentowaliśmy się tak, jakbyśmy tego chcieli. W kolejnych minutach zostaliśmy zepchnięci do defensywy i gospodarze skutecznie odpowiedzieli. Przegrywaliśmy walkę fizyczną szczególnie w środku boiska. Szkoda, bo umieliśmy stworzyć sobie dogodnych okazji, by jeszcze raz cieszyć się z gola. Byliśmy po prostu słabsi - mówi Maciej Syga, opiekun Orląt Łuków.

Lepiej z drugiego rzędu?

W sobotę o godz. 16:00 łukowianie rozpoczną spotkanie z Lublinianką Lublin.

- Zdajemy sobie sprawę, że zagramy z bardzo mocnym przeciwnikiem, który chce liczyć się w walce o awans. Z pewnością nie rzucimy rękawic czy ręcznika. Gramy na własnym boisku i nie zamierzamy się nikogo bać. Wierzę, że będziemy równorzędnym rywalem dla Lublinianki. Wiem, że nie będziemy faworytem, ale może pozycja atakującego z drugiego rzędu będzie dla nas lepsza - mówi Syga.

POWIŚLAK KOŃSKOWOLA - ORLĘTA ŁUKÓW 3:2 (2:2)

Bramki: Gil 12`, Zdunek 25`, Goławski 61` (s) - Sowisz 8`, Szustek 10`.

Powiślak: Zagórski - Przychodzień, Kędra, Banaszek, Misiurek, Zdunek, Wrzesiński (75` Kośka), Gil (55` Bernat), Olszewski (67` Kawalec), Pryliński, Gołąb (75` Drzazga).

Orlęta: Kuźma - Machniak, Goławski, Bednarczyk, Jaworski (75` Grochowski), Kania (64` Kaliński), Sowisz (64` Rybka), Ebert, Szustek (75` Mielnik), Siemieniuk, Łukasiewicz.

Żółte kartki: Pryliński, Wrzesiński, Przychodzień - Bednarczyk, Rybka, Siemieniuk, Grochowski.

Czerwone kartki: Bednarczyk 86` - Pryliński 65`, za dwie żółte kartki.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 5. KOLEJKI

Powiślak - Orlęta 3:2
Opolanin - Górnik II 0:0
Lewart - Motor II 1:2
Lutnia - Huragan 1:2
POM Iskra - Sparta 0:1
Lublin. - Włodaw. 4:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Motor II Lublin	5	15	17:4
2.	Lublinianka Lublin	5	12	13:2
3.	Huragan Międz. Podl.	5	10	10:7
4.	Opolanin Opole Lub.	5	8	6:9
5.	Sparta Rejowiec Fabr.	5	7	5:5
6.	Orlęta Łuków	4	6	10:8
7.	Powiślak Końskowola	5	6	9:14
8.	Lewart Lubartów	5	6	5:5
9.	POM Iskra Piotrowice	5	6	7:10
10	Górnik II Łęczna	4	4	7:7
11	Włodawianka	5	3	2:12
12	Lutnia Piszczac	5	1	2:10

NASTĘPNE KOLEJKI

(04/05.09): Sparta - Huragan (sob., godz. 11:00), Lutnia - Motor II (sob., godz. 12:00), Górnik II - Lewart (sob., godz. 11:00), Orlęta - Lublinianka (sob., godz. 16:00), POM Iskra - Powiślak (niedz., godz. 16:00), Włodawianka - Opolanin (niedz., godz. 16:00).

(11/12.09): Powiślak - Sparta (sob., godz. 16:00), Opolanin - Orlęta (sob., godz. 16:00), Lewart - Włodawianka (sob., godz. 16:30), Huragan - Motor II (sob., godz. 16:00), Lutnia - Górnik II (niedz., godz. 16:00), Lublinianka - POM Iskra.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 5. KOLEJKI

Hetman - Stal 1:1
Kłos - Start 1:0
Granit - Gryf 3:1
Kryształ - Grom 3:0
Igros - Huczwa 1:3
Brat - Świdnicz. 0:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Granit Bychawa	5	13	18:6
2.	Stal Kraśnik	5	13	11:4
3.	Kryształ Werbkowice	5	12	16:5
4.	Świdniczanka	5	8	9:7
5.	Grom Różaniec	5	7	9:7
6.	Gryf Zamość	5	7	11:10
7.	Huczwa Tyszowce	5	7	7:6
8.	Igros Krasnobród	5	6	8:13
9.	Kłos Chełm	5	5	4:10
10	Start Krasnystaw	5	5	10:6
11	Hetman Zamość	5	1	3;14
12	Brat Siennica N.	5	0	6:24

NASTĘPNE KOLEJKI

(04/05.09): Stal - Świdniczanka, Huczwa - Brat, Grom - Igros, Gryf - Kryształ, Start - Granit, Hetman - Kłos.

(11/12.09): Kłos - Stal, Granit - Hetman, Kryształ - Start, Igros - Gryf, Brat - Grom, Świdniczanka - Huczwa.

eprasa.pl 2056fdfa3f

Grom i ŁKS Łazy bez strat. Agrotex przegrał 0:7!

Za nami trzecia seria gier w Klasie Okręgowej. Dwie drużyny mają na koncie komplet punktów. W derbach pomiędzy Unią Krzywda a AR-TIG-iem Huta Dąbrowa padł remis 2:2, jednak spotkanie zostanie zweryfikowane na korzyść gospodarzy. W ekipie przyjezdnych zagrał nieuprawniony gracz.

Gracze Agrotexu nie mieli szans w starciu z Gromem. Ekipa z Kąkolewnicy wbiła siedem goli miejscowym (fot. Zenon Matejek)

Grom gromi Agrotex

Piłkarze z Milanowa dostali baty. Zespół z Kąkolewnicy cieszył się z trzech punktów i siedmiu strzelonych goli.

- Nasza przewaga była widoczna od początku do końca, co widać po wyniku. Duże brawa dla chłopców. Cieszy skuteczność. Hat-tricka skompletował Mariusz Lecyk, którego pozyskaliśmy z Unii Żabików. Ozdobą spotkania był gol Kacpra Marczuka, który po rzucie rożnym Łukasza Samociuka uderzył sprzed pola karnego po długim rogu - mówi Paweł Kot, prezes Gromu.

- Daliśmy przeciwnikom wynik na tacy. Po trzech czy czterech podaniach tworzyli sobie dobre okazje. Mamy za dużo rotacji w składzie. Brakuje zgrania. To czuć i widać - dodaje Jacek Syryjczyk, trener Agrotexu.

AGROTEX MILANÓW - GROM KĄKOLEWNICA 0:7 (0:3)

Bramki: Samociuk 12`, Lecyk 28`, 36`, 55`, Kanatek 80`, 85`, Marczuk 87`.

Agrotex: Kozieł - Gidlewski (62` E. Romaniuk), Protaś (73` G. Olesiejuk), Magier (85` K. Olesiejuk), M. Dąbrowski (48` Ostapiuk), Wlazły, K. Romaniuk, G. Romaniuk, Antoniuk, Gil, Podgajny (58` Pieńkus).

Grom: Kaczmarek - P. Zieliński, Madejski, Lipiński, R. Zieliński (66` Kot), Musiatowicz (53` Lotek), Kanatek, Rycaj, Marczuk, Samociuk, Lecyk (75` Zdyb).

Bizon zwycięski

Spadkowicz z IV ligi wreszcie wygrał.

Prowadzenie dla gospodarzy dał wracający do gry Łukasz Olek, który skończył centrę z rożnego Michała Botwiny. „Misiek" podwyższył siedem minut później w niemal identyczny sposób. Dogrywał Arkadiusz Osiak.

- W końcu mamy punkty. Poprzednie mecze graliśmy dobrze, ale brakowało wyniku. W końcówce było trochę nerwów, bo Młodzieżówka zdobyła gola kontaktowego. Sami sobie jesteśmy winni, bo już w pierwszej połowie powinniśmy zamknąć mecz - mówi Mariusz Ciołek, trener Bizona.

- Pierwsza połowa była słaba. Po zmianie stron odkryliśmy, zagraliśmy odważniej. Szkoda porażki. Brakowało kilku minut, by wyrównać - mówi Patryk Śmieciński, zawodnik zespołu z Radzynia Podlaskiego.

BIZON JELENIEC - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 2:1 (2:0)

Bramki: Olek 30`, M. Botwina 37` - Kobojek 80`.

Bizon: Kopeć - Rygielski (75` Piotrowski), Rybka, Gajda, A. Osiak, A. Gajownik, Olek, Adedamola, Grzela (65` Michalak), Jankowski (77` E. Gajownik), M. Botwina.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk, Kobojek, Dymek, Łoziński, Stefaniak (70` Ponikowski), Wierzbicki (90` Niedziółka), Burda, M. Łukaszuk (55` Pliszka), Reszka, Michalski (46` Trościańczyk), Mazurek.

Współpraca popłaca

LZS Dobryń ograł Tytan Wisznice. Trzy trafienia zaliczył Rafał Andrzejuk.

- Fajnie wyglądała współpraca naszych napastników. Asystował Mietek Rybaczuk, a trafiał Andrzejuk. Później autor hat-tricka odwdzięczył się Mietkowi. Jedną asystę zaliczył Adrian Snochowski, który przyszedł do nas z młodzieżowej drużyny Podlasia Biała Podlaska - mówi Wiesław Rzymowski, prezes LZS-u Dobryń.

- Zagraliśmy słaby mecz. Gospodarze byli bardziej mobili, agresywniejsi. Frajersko traciliśmy gole, a do tego mieliśmy mało konkretów z przodu - dodaje Jarosław Makarewicz, trener Tytana, który z przerwami przez sześć lat pracował z ekipą z Dobrynia.

LZS DOBRYŃ - TYTAN WISZNICE 4:1 (2:1)

Bramki: R. Andrzejuk 20`, 38`, 50`, Rybaczuk 56` - Oniszczuk 35`.

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Snochowski (56` Kozłowski), Ka. Mądry, Maksymiuk, Rybaczuk, R. Andrzejuk, Kozakiewicz, Selewoniuk (72` Bielecki), Korneluk (53` Ko. Mądry), Szymański, Demidziak.

Tytan: Makaruk - Bancarzewski (46` Kupryaniuk), Bujnik, Iwaszko, Jakubiuk, Kopiś, Kisiel (80` Żelazowski), Wieliczuk, Brodzki (80` Klimkowicz), Gromysz, Oniszczuk.

Czerwona kartka: Wieliczuk 75`, za dwie żółte kartki.

„Wysek" zdecydował

ŁKS Łazy wygrał trzeci mecz z rzędu.

Jedyny gol padł po rzucie karnym. Krystian Garbacik faulował Mateusza Wysokińskiego i sam poszkodowany trafił z 11 metrów.

- Kontrolowaliśmy mecz. Goście rzucali piłki na Darka Ptaszyńskiego, ale umiejętnie wyłączył go z gry Piotrek Fortuna. Mieliśmy swoje okazje, by podwyższyć. Najlepszą zmarnował Michał Wereszczyński, który trafił w słupek - mówi Marcin Chwedoruk. W zespole ŁKS-u zadebiutował Damian Soćko, który całe życie grał w łukowskich Orlętach.

- Dostaliśmy bramkę, a za chwilę czerwoną kartkę. Było trudno. Szkoda dwóch okazji. Sebastian Koczkodaj trafił w boczną siatkę. Później powinien zostawić piłkę Antoniukowi. Przegraliśmy i nic wielkiego się nie stało. W tamtym sezonie wygraliśmy to, co mieliśmy wygrać - dodaje Artur Dadasiewicz, trener Unii.

ŁKS ŁAZY - UNIA ŻABIKÓW 1:0 (1:0)

Bramka: Wysokiński 27` (k).

ŁKS Łazy: Lisiewicz - Janaszek (87` Gomółka), Gałach, Wereszczyński, Ebert, Kiryło, Chromiński (33` Ostojski), Wysokiński (75` Soćko), Fortuna, Ścioch, Krukow.

Unia Ż.: Dąbkowski - Pieńko, Frączek, Palica, Niewęgłowski, Kozłowski (46` Kałuski, 80` Wachnik), Garbacik (46` Drygiel), Rybak (46` Antoniuk), Koczkodaj (67` Golec), Pawelec, Ptaszyński.

Czerwona kartka: Palica 35`, za faul.

Mistrz pokonał ucznia

Mecz Bad Boys z Kujawiakiem było sentymentalnym starciem na ławkach trenerskich. Górą był Przemysław Tryboń, który w przeszłości uczył grać w piłkę Andrzeja Zarzyckiego.

- Jestem zadowolony z postawy chłopców. Dzielnie walczyliśmy w osłabieniu. Super mecz zagrał Daniel Osiak, który szalał na boku boiska - mówi opiekun Kujawiaka.

- Cieszymy się z trzech punktów. Prowadzenie dał nam świeżo upieczony tata Mariusz Nurzyński. Mieliśmy przewagę w polu. Lepiej operowaliśmy piłką. Byliśmy lepsi, ale derby zawsze rządzą się swoimi prawami, a dodatkowo nie miałem czterech ważnych zawodników - dodaje Tryboń, trener zespołu z Zastawia.

BAD BOYS ZASTAWIE - KUJAWIAK STANIN 3:1 (2:0)

Bramki: M. Nurzyński 30`, Kępka 37`, Świętochowski 68` - Michał Skwarek 67`.

Bad Boys: Bojanek - A. Nurzyński (70` Kajda), Marcin Cizio, Miszta, Borkowski, Mateusz Cizio (83` Walo), Stosio, Świętochowski, Kępka (60` Śledź), Wołoszka, M. Nurzyński (76` Grochowski).

Kujawiak: Dadasiewicz - Abramek, Gajownik, Kąkol, Adamiak, Osiak, Chromiński, Sobiech (46` Lendzion), Maciej Skwarek (65` Pasik), Kender (80` Marcin Skwarek), Michał Skwarek.

Czerwona kartka: Gajownik, 58` za dwie żółte kartki.

„Pesiek" skarcił kolegów

Drugie zwycięstwo beniaminka Klasy Okręgowej. Az-Bud okazał się lepszy od Sokoła.

Wynik otworzył Karol Borkowski, kończąc podanie od Mateusza Daniłki. Popularny „Pesiek" niegdyś występował w zespole z Adamowa w czasach IV ligi. Ten sam gracz podwyższył po piłce od Kamila Boguckiego, który również w przeszłości nakładał koszulkę „Rosołów".

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - SOKÓŁ ADAMÓW 2:0 (1:0)

Bramki: Borkowski 5`, 76`.

Az-Bud: Sidor - Sokołowski, Kania, Bobruk, K. Klimiuk (82` M. Klimiuk), Bogucki (90` Mainusz), Mitura, Barańczuk, Mróz (63` Zieniuk), Daniłko, Borkowski.

Sokół: M. Dzido - Skórka, Wrzosek, Miszta, J. Nowicki, Piotrowski (70` P. Dzido), Jarosław Bosek, Czubek, Sokołowski (80` Dudziński), Frego (70` Proch), Wierzbicki.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Az-Bud - Sokół 2:0
Bizon - Młodzież. 2:1
Agrotex - Grom 0:7
ŁKS Łazy - Unia Ż. 1:0
Bad Boys - Kujawiak 3:1
Dobryń - Tytan 4;1
Unia K. - AR-TIG 3:0 (wo)
Granica - Orzeł - przeł.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	3	9	10:0
2.	ŁKS Łazy	3	9	9:0
3.	LZS Dobryń	3	7	10:3
4.	Az-Bud Komarówka	3	6	6:3
5.	Unia Żabików	3	6	6:1
6.	Bad Boys Zastawie	3	6	8:8
7.	Sokół Adamów	3	6	5:3
8.	Unia Krzywda	3	4	4:3
9.	Tytan Wisznice	3	4	6:5
10	Kujawiak Stanin	3	3	3:7
11	Bizon Jeleniec	3	3	2:6
12	Orzeł Czemierniki	2	1	3:8
13	Agrotex Milanów	3	1	3:12
14	Granica Terespol	2	1	1:2
15	Młodzieżówka Radzyń	3	0	3:9
16	AR-TIG Huta Dąbrowa	3	0	3:12

KLASA A GR. I

WYNIKI 2. KOLEJKI
Perła - Agrosport 0:0
Niwa - Sielczyk 4:2
Twierdza - Rokitno 3:2
Olimpia - Victoria 2:4
Dąb - Rogo 0:2
Krzna - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Rogo Rogoźnica	2	6	7:1
2.	Niwa Łomazy	2	6	8:3
3.	Twierdza Kobylany	2	4	5:4
4.	Victoria Parczew	2	4	6:4
5.	Dąb Dębowa Kłoda	2	3	3:2
6.	Agrosport Leśna P.	2	2	2:2
7.	Krzna Rzeczyca	1	1	2:2
8.	Perła Sławatycze	2	1	0:3
9.	Olimpia Jabłoń	1	0	2:4
10	GLKS Rokitno	2	0	3:7
11	Red Sielczyk	2	0	3:9

KLASA B

WYNIKI 2. KOLEJKI
Unia II - Az-Bud II 1:0
Tur - Huragan II 2:1
Bystrzyca - Orlęta 0:5
Armaty - Orzeł II - przeł.
MECZ 1. KOLEJKI
Huragan II - Armaty 0:3 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta Gołaszyn	2	6	9:1
2.	Orzeł II Czemierniki	1	3	5:0
3.	Armaty Stoczek Łuk.	1	3	3:0
4.	Unia II Żabików	1	3	1:0
5.	Tur Turze Rogi	2	3	3:5
6.	Huragan II	2	0	1:5
7.	Bystrzyca Borki	1	0	0:5
8.	Az-Bud II	2	0	0:6

NASTĘPNA KOLEJKA (05.09., godz. 13:00): Orlęta - Unia II, Huragan II - Bystrzyca, Orzeł II - Tur, Az-Bud II - Armaty.

KLASA A GR. II

WYNIKI 2. KOLEJKI
Absolwent - Wóldom 2:1
Wenus - Bór 3:10
Olimpia - Start 3:1
Polesie - Orkan 5:0
Orlęta II Ł. - Orlęta II R. 0:7
Dwernicki - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta II Radzyń P.	2	6	9:1
2.	Absolwent Dom.	2	4	4:3
3.	Bór Dąbie	2	4	12:5
4.	Olimpia Okrzeja	1	3	3:1
5.	Polesie Serokomla	2	3	6:2
6.	Dwernicki Stoczek Ł.	1	3	3:2
7.	Start Gózd	2	3	8:3
8.	Wóldom Wólka D.	2	0	3:5
9.	Orkan Wojcieszków	1	0	0:5
10	Orlęta II Łuków	1	0	0:7
11	Wenus Oszczepalin	2	0	3:17

eprasa.pl 2056fdfa3f

Niepokonani i Polesie mistrzami

Niepokonani: Przemysław Misiak, Filip Dudziński, Adrian Piotrowski, Stanisław Sobiech, Błażej Leszczak, Jakub Ksok, Łukasz Przeździak, Tomasz Końka, Tomasz Szymczak

Orkan Wojcieszków: Jakub Rzewuska, Damian Latuszek, Marcin Szczypiński, Jakub Osial, Wojciech Jodełka, Michał Latoch

FC Rzymki zamknęli stawkę w grupie open

Zespół Wenus Oszczepalin zajął trzecie miejsce w grupie trampkarzy

Siedem zespołów w dwóch kategoriach wiekowych walczyło w VIII edycji Puchara Lata, który odbył się na boisku przy Szkole Podstawowej w Wojcieszkowie.

W zmaganiach wzięły drużyny trampkarzy oraz ekipy w kategorii open. Wśród młodszych wygrali przedstawiciele Polesia Kock, którzy w klasyfikacji końcowej wyprzedzili GLKS Michów i Wenus Oszczepalin.

W grupie open triumfowali zawodnicy Niepokonanych przed Kwiatem Polskiej Młodzieży, Orkanem Wojcieszków i zespołem FC Rzymki.

- To był jeden z mniejszych turniejów, jakie miałem możliwość organizowania na przestrzeni ośmiu lat, ale zdecydowałem się na to ze względów organizacyjnych, budżetowych oraz w związku z obecna sytuacja epidemiologiczną. Najważniejsza była możliwość spotkania się i spędzenia aktywnie wolnego czasu - mówi Kamil Zbietka.

Organizator zawodów piłkarskich podkreśla, iż miłym akcentem był fakt, że są zawodnicy, którzy kilka lat z rzędu zgłaszają się i biorą udział w tym wydarzeniu. - Przykładowo Przemek Misiak jest graczem czwartoligowej Pogoni II Siedlce. W tym roku już po raz czwarty brał udział w Pucharze Lata. Nie ukrywam, że organizując rozgrywki, z tyłu głowy miałem przygotowania do 24-godzinnego Festiwalu Sportu dla Dawida. Będzie to największa impreza, na którą już dzisiaj zapraszam. Spodziewamy się minimum trzystu uczestników - dodaje.

Kwiat Polskiej Młodzieży: Kacper Bany, Michał Bany, Mateusz Kot, Cezary Siwak, Radosław Komar, Kacper Wesołowski, Piotr Adamczyk

mp

Orlęta mistrzami. Marcel królem

DAF Orlęta Łuków reprezentowali: Łukasz Drozd, Marcel Tymiński, Szymon Szczygielski, Stanisław Szczuchniak, Krzysztof Mojski, Antoni Kot, Filip Mateusiak, Kuba Krasuski, Mikołaj Dylak. Trener: Janusz Całka

Znakomity wynik osiągnęli młodzi piłkarze DAF-u Orląt Łuków w turnieju dla dzieci z rocznika 2011 zorganizowanym przez Czarnych Węgrów.

- To był intensywny weekend. W sobotę wzięliśmy udział w turnieju w Białej Podlaskiej. Mierzyliśmy się ze starszymi, grając po dziewięciu w polu. Ćwiczyliśmy nowe ustawienie i grę na spalone. Dzień później wśród rówieśników okazaliśmy najlepsi - mówi Janusz Całka.

Jego podopieczni w grupie pokonali Cresovię Siemiatycze i Czarnych II Węgrów. Porażka z AP Sokołów Podlaski i tak pozwoliła na awans do półfinału. - Tam pokonaliśmy pierwszy zespół gospodarzy, zaś w finale wzięliśmy rewanż z ekipą z Sokołowa. Triumfowaliśmy 4:2. Cieszy wygrana, a przede wszystkim to, że chłopcy udźwignęli intensywność dwudniowych zmagań, a także to, że potrafimy płynnie przejść do innego systemu gry, bez dużych strat w jakości gry, co w tak młodym wieku moich piłkarzy nie jest takie proste. Jestem bardzo zadowolony - dodaje.

Najlepszym strzelcem turnieju został wybrany Marcel Tymiński. Nagrodę dla najlepszego bramkarza odebrał Łukasz Drozd, zaś najlepszym zawodnikiem drużyny został wybrany Szymon Szczygielski.

mp

Ale walczyli i walczyły pod siatką!

Pamiątkowe zdjęcie najlepszych ekip

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łukowie zorganizował Turniej Siatkówki Plażowej w ramach Wakacji z OSiR-em 2021. Rozgrywki odbywały się na terenie Kompleksu Rekreacyjnego Zimna Woda.

Rozgrywki przeprowadzono w dwóch kategoriach: open kobiet oraz mężczyzn. W sumie na starcie pojawiło się 13 ekip. Za zajęcia lokaty na podium drużyny z poszczególnych grup otrzymał puchary, dyplomy oraz nagrody ufundowane przez pizzerię Da Grasso. Turniej sędziowali: Mariusz Kiełczewski, Jacek Opolski i Wojciech Smyk.

KATEGORIA OPEN KOBIET
1. Dragon Wojcieszków
2. Lejdis
3. Ostre Pazurki

KATEGORIA OPEN MĘŻCZYZN
1. Szymon i Tomek
2. Kubuś
3. Nastaj & Fortuna

mp

Szymon i Tomek, czyli mistrzowska dwójka

Zawodnicy Kubusia zajęli drugą lokatę

eprasa.pl 2056fdfa3f

Jechał na dwóch kółkach i promował krwiodawstwo

Piotr Świder jest mieszkańcem Wojcieszkowa. Jest honorowym dawcą krwi i członkiem klubu HDK Ostoja w Łukowie. Jak spędził sierpniowy urlop? Od 9 do 19 sierpnia rowerem przejechał 1028 kilometrów, by promować honorowe krwiodawstwo.

Można spotkać fajną nazwę miejscowości? Oczywiście

Piotr Świder pokonał ponad tysiąc kilometrów, by promować krwiodawstwo

31-latek pokonał szlak rowerowy Green Velo z Końskich do Kodnia. - W zeszłym roku pokonałem północno-wschodnią część GV liczący 1025 km z Elbląga do Kodnia. Teraz przebyłem południowo-wschodni odcinek szlaku. W ten sposób w ciągu dwóch lat przejechałem cały szlak Green Velo liczący ponad dwa tysiące kilometrów w 20 dni - mówi.

Jak przyznaje, tegoroczny odcinek był bardzo wymagający, gdyż występowały spore wzniesienia. - Wiosenne treningi na trasach do Kazimierza Dolnego czy Lublina pozwoliły mi zbudować optymalną formę, dzięki której mogłem pokonywać średnio 93 km codziennie. Podczas wyprawy przejeżdżałem przez Roztoczański Park Narodowy oraz szereg pięknych miast: Końskie, Kielce, Sandomierz, Leżajsk, Łańcut, Rzeszów, Przemyśl, Zamość, Krasnystaw i Kodeń - dodaje.

- Jechałem w szczytnym celu. Głównie po to, by promować oddawania krwi. Robię to, od kiedy wszedłem w dorosłość. Już od 13 lat regularnie stawiam się w placówce i oddaję krew oraz płytki krwi. W tym momencie na koncie mam 28 litrów. To bardzo dobry wynik. Oddaję krew co osiem tygodni. Najdłuższą przerwę miałem w momencie złamania nogi. Wówczas musiałem czekać aż pół roku. Zachęcam wszystkich do podobnego działania. Krew jest cały czas potrzebna. Nauka nie wymyśliła zamienników. To dar, którego nie da się wyprodukować. Naprawdę warto i polecam - mówi Świder.

Człowiek z Wojcieszkowa podkreśla, że nikt, kto odda krew, nie wie, co się dzieje z nią później. - Nikomu to nie przeszkadza. Nawet przypadkowe osoby potrzebują tego daru. Pamiętajmy, że jednym oddaniem krwi jesteśmy w stanie uratować nawet trzy osoby. Często jest tak, że znajomy musi przyjąć ten niepowtarzalny dar ratujący życie - dodaje.

Podróż z Końskich do Kodnia zajęła Świdrowi 11 dni. - Z Kodnia wróciłem do domu i łącznie wyszło 1028 kilometrów. Chciałem „dokręcić" i pokonać magiczną liczbę tysiąca kilometrów. Gdybym tego nie zrobił, wyjazd uznałbym za mało udany. Na start dotarłem z bratem, który mnie zawiózł na miejsce. Przespałem się i rano ruszyłem w drogę. Zawsze starałem się wyruszyć jak najwcześniej, by pokonać jak najwięcej trasy bez upałów. Udało się. Najgorszy jest deszcz. Spałem w pensjonatach, hotelach, ośrodkach agroturystycznych. Spotykałem się z fajnymi reakcjami ludzi. Mówili, iż nie każdego stać, by poświęcić swój czas dla szczytnego celu - opowiada.

31-latek wziął dwutygodniowy urlop. Pracuje w firmie zajmującej się dystrybucją słodyczy. - Pokonałem trasę. Po drodze spotkałem człowieka z Jastrzębia Zdroju. Starszy pan, który odchodzi na emeryturę. Szedł z Kielc do Leżajska. Pokonaliśmy ostatnie 13 kilometrów razem. Ogarnąłem mu nocleg, bo jak mówił, przez trzy dni się nie kąpał. Spał w lesie - mówi.

Jak przekonuje Świder, podczas wyprawy nie jest ważna tylko kondycja, ale nastawienie, podejście. - Rano musisz wstać i jechać. Nie ma, że boli lub mi się nie chce. Kocham pokonywać własne słabości. Rowerzyści mówią, że najgorszy jest czwarty lub piąty dzień. Ja miałem chwile zwątpienia ósmego dnia. Wyjechałem z Horyńca Zdroju. Nogi nie chciały pracować, podobnie jak głowa. Pojawiło się wiele pytań, a musiałem to przezwyciężyć. Dodawałem sobie motywacji i dotarłem do mety - dodaje.

Mieszkaniec Wojcieszkowa kocha obcować z naturą. - Urzekła mnie dolina Sanu. Jest tam mnóstwo mostów, dostępnych tylko dla pieszych, rowerów i motorów. Wisi na mega grubych linach. W czasie wichury musi się nieźle „bujać". Co jakiś czas spotykałem sarny w odległości kilkunastu metrów. To piękne widoki. Przejechałem cały Green Velo i polecam każdemu - mówi.

Świder ma kolejne plany. - Chciałbym pokonać trasę R10, tylko to trochę za krótki odcinek, bo liczy pół tysiąca kilometrów. Urzekło mnie Podlasie. Chcę tam wrócić. Te małe wioski, piękne domki. Mam nadzieję, że uda mi się przejechać całą Polskę. A tymczasem, zapraszam do oddawania krwi. To nie boli, a można pomóc bliźniemu - kończy.

Wsiadaj na rower!

11 i 12 września w Wojcieszkowie odbędzie się 24-godzinny Charytatywny Festiwal Sportu. W czasie rywalizacji będą zbierane środki na leczenie Dawida Śliwińskiego.

Piotr Świeder wraz z bliskimi znajomymi organizuje rajd rowerowy, który rozpocznie się o godz. 12. Do pokonania będzie trasa: Wojcieszków - Adamów - Wola Okrzejska - Okrzeja - Wola Gułowska - Adamów - Wojcieszków. - Zapraszamy wszystkich chętnych, by wsiąść na rower i przejechać kilkadziesiąt kilometrów. Tempo będzie „pielgrzymkowe", więc nie ma obaw, że ktoś nie da rady. Obowiązkowe jest posiadanie kamizelki odblaskowej oraz uśmiechu na twarzy - mówi Piotr Świder.

Zapisy przyjmowane są pod nr tel.: Piotrek 661 790 429 oraz Tomek 604 248 483. Na każdego uczestnika czeka pamiątkowy medal, a koszt udziału wynosi minimum 10 złotych. Wszystkie środki zostaną przekazane na leczenie Dawida.

mp

Gracze Orląt w stolicy

Młodzi piłkarze łukowskich Orląt obejrzeli mecz eliminacji do Ligi Europy w wykonaniu Legii Warszawa. Zespół ze stolicy wygrał 2:1 ze Slavią Praga i awansował do fazy grupowej, w której zmierzą się z: Napoli, Leicester City i Spartakiem Moskwa. Z Łukowa wyruszyło niemal 50 młodych zawodników, którzy trenują pod wodzą: Janusza Całki (rocznik 2011), Pawła Szlaskiego i Wojciecha Górala (rocznik 2010) i Przemysława Wereszczyńskiego (rocznik 2012).

mp

eprasa.pl 2056fdfa3f

Pomoc żywnościowa będzie kontynuowana

GM. ŁUKÓW. Najbardziej potrzebujący mieszkańcy gminy Łuków będą mogli nadal liczyć na paczki żywnościowe. Będą one pochodzić z nowej edycji programu, finansowanego przez Unię Europejską, ale zanim paczki zostaną dostarczone, miejscowy ośrodek pomocy społecznej stara się ustalić ile osób będzie mogło skorzystać z tej formy wsparcia.

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Łukowie prosi zainteresowanych, by jak najszybciej zgłosili się z dokumentami, które potwierdzają spełnienie kryteriów dochodowych, uprawniających do otrzymania paczek żywnościowych.Zgodnie z założeniami unijnego programu pomoc przysługuje osobie samotnie gospodarującej, której dochód nie przekracza 1 tysiąca 542 złotych 20 groszy oraz 1 tysiąca 161 złotych 60 groszy w przypadku większej liczby osób w rodzinie. By udokumentować dochód można przedstawić na przykład zaświadczenie z zakładu pracy, decyzję potwierdzającą świadczenie emerytalno-rentowe, a w przypadku posiadania gospodarstwa rolnego - nakaz płatniczy. Dokumenty można składać do 15 września w siedzibie GOPS przy ul. Świderskiej 12 w Łukowie, u pracowników socjalnych, obsługujących poszczególne miejscowości, w pokojach numer - 14, 17 i 17a.

p

Zobacz „Wesele w Gręzówce"

GM. ŁUKÓW. Koło Gospodyń Wiejskich Kumpele, Ochotnicza Straż Pożarna z Gręzówki i Gminny Ośrodek Kultury w Łukowie zapraszają na „Wesele w Gręzówce". Będzie to plenerowe widowisko obrzędowo-ludyczne.

Impreza odbędzie się już w sobotę, 4 września. Publiczność będzie miała okazję obejrzeć widowisko, podczas którego przypomniane zostaną obrzędy weselne i przyśpiewki oraz tradycje związane ze swatami i zmówinami. Widowisko odbędzie się na placu przy OSP w Gręzówce. Początek zabawy godzina 15.00. Podczas „Wesela w Gręzówce" będzie też można zaszczepić się przeciwko COVID-19 oraz wziąć udział w konkursie ogłoszonym przez gminę Łuków pn. „Szczepimy się – chronimy się". Na zaszczepionych czekają atrakcyjne nagrody.

p

Kadeci z Radoryża Smolanego na Zlocie Klas Mundurowych

Udział w zlocie był bezpłatny, a zdobyta przez uczniów wiedza i umiejętności bezcenne

Grupa kadetów z Zespołu Szkół w Radoryżu Smolanym brała udział w Ogólnopolskim Zlocie Klas Mundurowych Wędrzyn 2021. Zaproszenie do udziału w zlocie otrzymało 17 najlepszych szkół z całej Polski, prowadzących klasy wojskowe.

VI Ogólnopolski Zlot Klas Mundurowych Wędrzyn 2021 odbywał się w dniach 16-22 sierpnia. Wydarzenie zorganizowało Biuro Programu „Zostań Żołnierzem Rzeczypospolitej". Zaproszenie do udziału w zlocie otrzymało 17 najlepszych szkół z całej Polski, prowadzących klasy wojskowe. W relacji ze zlotu, nadesłanej do przez Andrzeja Panasza ze szkoły w Radoryżu Smolanym, czytamy: „Podczas siedmiodniowego pobytu uczniowie mieli okazję obserwować działania oraz szkolić się wraz z żołnierzami 17. Wielkopolskiej Brygady Wojsk Zmechanizowanych, wchodzącej w skład wojsk operacyjnych Sił Zbrojnych RP. W programie szkolenia między innymi: strzelanie, trenażer jazdy KTO Rosomak, tor napalmowy, tor psychologiczny, paintball, rzut granatem, pokonywanie przeszkody wodnej, zajęcia z obrony przed bronią masowego rażenia, walka wręcz, SERE, zajęcia z minowania i rozminowywania terenu oraz pętla taktyczna o długości 7 kilometrów z kilkoma zadaniami na trasie. Nie zabrakło też atrakcji w postaci kina z filmem „Karbala", a po nim spotkania z uczestnikiem tamtych wydarzeń. Były też spotkania z polskimi olimpijczykami, czy też zwiedzanie Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego. Udział w zlocie był bezpłatny, a zdobyta przez uczniów wiedza i umiejętności bezcenne".

Łukasz Prusak

Nowa „renówka" dla niepełnosprawnych

POWIAT ŁUKOWSKI. PKS Łuków ma nowy wóz przystosowany do przewozu osób niepełnosprawnych. To Renault Trafic zakupiony dzięki dotacji z Zarządu Powiatu i środkom z PFRON-u. - Pojazd ten zwiększa możliwości PKS-u o przewozy osób niepełnosprawnych oraz wpisuje się w politykę Zarządu Powiatu Łukowskiego i innych instytucji w zakresie eliminacji wykluczenia społecznego tych osób - informuje łukowskie Starostwo Powiatowe. Na zdjęciu dyrektor PCPR Agnieszka Krawczyk i prezes PSK Łuków Tomasz Madoń

Łukasz Prusak

Łuków przez jeden dzień miał nowego burmistrza

Na jeden dzień burmistrz Piotr Płudowski przekazał swoje stanowisko. Objął je 6-letni Dawid Głowniak w asyście rodziców, pani Anny i pana Łukasza.

Burmistrz Piotr Płudowski i Dawid Głowniak

Festyn, na którym wystawiony na licytację został urząd burmistrza, odbył się latem ubiegłego roku. Najwyższą kwotę zaoferowali wówczas państwo Anna i Łukasz Głowniakowie. W związku z tym, że ubiegły rok minął w cieniu pandemii, dopiero teraz doszło do sfinalizowania „zakupu". Burmistrz Piotr Płudowski przekazał swoje stanowisko pani Annie, panu Łukaszowi i ich 6-letniemu synowi Dawidowi, który wcielił się rolę gospodarza miasta, w czwartek 19 sierpnia. Dawid wraz z rodzicami i pracownikami Referatu Promocji Urzędu Miasta zwiedzili urząd oraz miejskie jednostki. Jak powiedziała nam pani Anna, jej synowi najbardziej podobała się wizyta w Łukowskim Ośrodku Kultury, gdzie podczas warsztatów muzycznych miał okazję pograć na perkusji. Wystawianie na licytację urzędu burmistrza, to już tradycja w Łukowie. I jak zapowiada burmistrz Piotr Płudowski będzie ona podtrzymywana.

Łukasz Prusak

eprasa.pl 2056fdfa3f

Kolarze walczyli o puchar Henryka Sienkiewicza

Na starcie zameldowało się 200 kolarzy

Na dystansie „Pro" w kategorii kolarzówek zwyciężyli Marcin Makowski z Lublina i Katarzyna Makowska, również z Lublina, a na innych rowerach najszybciej na mecie zameldowali się Antoni Orłowski z Łukowa i Irena Broda z Lublina

Już po raz czwarty przez malownicze tereny gminy Krzywda wiodła trasa Biegu Kolarskiego o Puchar Henryka Sienkiewicza. Blisko 200 kolarzy i kolarek rywalizowało na trasach o długości 46 km (dystans AMATOR) i 92 km (dystans PRO).

Start i meta wyścigu były wyznaczone w Woli Okrzejskiej, miejscu urodzenia Henryka Sienkiewicza, który był honorowym członkiem Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, a na przełomie 19. i 20. wieku chętnie włączał się w promocję postaw służących kształtowaniu ducha narodowego m.in. przez rozwój cyklizmu wśród Polaków.

Na krótszej trasie najszybszy w kategorii kolarzówek był Grzegorz Drejgier z Warszawy, a pierwszą zawodniczką w tej grupie była Natalia Miśko, także ze stolicy. W kategorii „Amator" na innym rowerze niż kolarzówka zwycięzcami zostali odpowiednio - Paweł Kosut z Glinnego i Anna Toczyska z miejscowości Niwiski.

W zdecydowanie bardziej wymagającym i prestiżowym dystansie „Pro" w kategorii kolarzówek zwyciężyli Marcin Makowski z Lublina i Katarzyna Makowska, również z Lublina, a na innych rowerach najszybciej na mecie zameldowali się Antoni Orłowski z Łukowa i Irena Broda z Lublina.

Radość na mecie

Ze względu na remont Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej w tym roku towarzyszący wyścigowi piknik rowerowy odbył się na terenie miejscowego zespołu szkół.

Uczestników tegorocznego biegu w imieniu organizatorów powitali przedstawiciele Stowarzyszenia Rowerowy Łuków, gminy Krzywda i powiatu łukowskiego, a rywalizację kolarek i kolarzy poprzedził koncert Orkiestry Dętej Łuków. Posiłek regeneracyjny dla uczestników zmagań przygotowały niezawodne panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Woli Okrzejskiej, zaś o bezpieczeństwo zadbali policjanci z Łukowa i druhowie z jednostek OSP w gminie Krzywda.

Podczas imprezy odbyła się również zbiórka, prowadzona przez Fundację Cegiełkowo Pasja i Pomoc. Na rzecz podopiecznej tej organizacji, Renaty Tratkiewicz, udało się zebrać prawie 2600 zł.

łp

Podziękowania

Dla pań z Koła Gospodyń Wiejskich z Woli Okrzejskiej, które zorganizowały festyn oraz akcję szczepień przeciwko COVID-19 oraz policji i strażakom z OSP, którzy zadbali o bezpieczeństwo wszystkich uczestników wydarzenia. Zrobiliście robotę!

Wakacje na wsi. Są wyniki konkursu

Poznaliśmy zwycięzców Konkursu Plastyczno-Fotograficznego „Moje wakacje na wsi 2021". Konkurs organizował Gminny Ośrodek Kultury w Łukowie.

Swoje wakacje na wsi postanowiło pokazać na zdjęciach i rysunkach 75 dzieci z terenu gminy Łuków. W kategorii praca plastyczna nadesłano 26 prac. W kategorii praca fotograficzna – 49. Prace oceniano pod względem samodzielności, kreatywności, pomysłowości oraz zdolności i umiejętności artystyczno-twórczych. Osoby, które zajęły trzy pierwsze miejsca w każdej z kategorii otrzymają bony o wartości 200 zł. Wyróżnieni – maskotki. Wśród zwycięzców Konkursu Plastyczno-Fotograficznego „Moje wakacje na wsi 2021" znaleźli się:

1. kat. praca plastyczna: Zuzanna Góral Gołaszyn, Nikola Budziak Zalesie, Paweł Śledź Kownatki; **wyróżnienia;** Martyna Prokop Wólka Świątkowa, Lena Przeździak Biardy, Lena Wysokińska Wagram, Jakub Ochnio Dminin, Nikola Izdebska Dminin;

2. kat. praca fotograficzna: Paulina Konieczna Aleksandrów, Anna Ochnio Dminin, Jakub Borkowski Suleje; **wyróżnienia:** Krzysztof Bartczak Ławki, Paulina Piasecka Gołaszyn, Oliwia Pytlik Zalesie, Mateusz Piasecki Gołaszyn, Adam Wiąckiewicz Wólka Świątkowa.

Łukasz Prusak

W kategorii praca plastyczna nadesłano 26 arcydzieł

Osoby, które zajęły trzy pierwsze miejsca w każdej z kategorii otrzymają bony o wartości 200 zł

eprasa.pl 2056fdfa3f

Rolnicy dziękowali za plony.
Podosie wykonało najpiękniejszy wieniec

Najlepsze drużyny w turnieju sołectw odebrały nagrody ufundowane przez wójta gminy Krzywda i Lokalną Grupę Działania „Razem ku lepszej przyszłości" z Łukowa

GM. KRZYWDA. Podziękowanie za tegoroczne plony, konkursy wieńców i turniej sołectw, nagrody dla wyróżniających się rolników i występy artystyczne - złożyły się na program Festynu Rodzinnego Kultury i Tradycji, który odbył się w niedzielę, 22 sierpnia, w Krzywdzie.

Rolnicy podziękowali za żniwa podczas polowej mszy świętej, którą na terenie gminnego ośrodka sportu i rekreacji odprawił proboszcz parafii w Radoryżu Kościelnym, ksiądz kanonik Zbigniew Daniluk. Eucharystia była połączona z obrzędem przekazania chleba wójtowi gminy Krzywda Krzysztofowi Wardzie przez Emilię Chęcińska z miejscowości Szczałb i sołtysa Zimnej Wody Piotra Machnio. Podczas festynu wójt Krzysztof Warda, przewodniczący rady gminy Krzysztof Cięciara oraz przewodnicząca komisji samorządu i rolnictwa Agnieszka Kryczka wręczyli wyróżnienia właścicielom gospodarstw ze wszystkich sołectw w gminie Krzywda.

Na podsumowanie tegorocznych żniw rolnicy przygotowali wieńce, które wzięły udział w gminnym konkursie. Spośród 11 kompozycji jury uznało, że najładniejszą zgłosiło Podosie, na drugą nagrodę zasłużyła grupa wieńcowa z Kasyldowa, a na trzecią - z Krzywdy.

Turniej sołectw

Dużo emocji towarzyszyło także ósmemu turniejowi sołectw z udziałem pięciu drużyn, które rywalizowały w pięciu konkurencjach. Były to: slalom z piłką za pomocą... miotły, wyścig sołtysów ciągniętych przez swoją ekipę w... kocu, rzut ziemniakiem do wiadra, przeciąganie liny i „latająca mokra gąbka", którą członkowie każdego zespołu mieli przekazać między sobą, tracąc z niej... jak najmniej wody. Najlepiej w całym turnieju poradziła sobie reprezentacja Okrzei, na drugim zostały sklasyfikowane ex aequo Radoryż Smolany i Huta Radoryska, a na trzecim Gołe Łazy. Jury przyznało też jedno wyróżnienie, które otrzymała Ruda. Najlepsze drużyny odebrały nagrody ufundowane przez wójta gminy Krzywda i Lokalną Grupą Działania „Razem ku lepszej przyszłości" z Łukowa.

O dobry humor widzów zadbali m.in. Bartosz Wrona, Łukasz Gesek znany jako „Gesek" i zespół „Grand", który poprowadził wieczorną zabawę kończącą imprezę

Slalom z piłką za pomocą... miotły

Część artystyczna

Konkursowym emocjom towarzyszyły występy artystyczne. Publiczność oklaskiwała: Grupę Teatralną „Anielinki" ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Anielinie, KGW z Huty Dąbrowy i skrzypaczkę Łucję Mateńko z Fiukówki. O dobry humor widzów zadbał również satyryk Antoni Gorgoń Grucha, a do tańca motywowali Bartosz Wrona, Łukasz Gesek znany jako „Gesek" i zespół „Grand", który poprowadził wieczorną zabawę, kończącą imprezę.

Uczestnicy festynu mogli też wesprzeć 29-letniego Dawida Śliwińskiego, pochodzącego z Wojcieszkowa, w jego walce z nowotworem. Na jego leczenie udało się zebrać około 15,5 tysiąca złotych, które pochodziły m.in. z licytacji obrazów lokalnych twórców i prywatnych kolekcji, piłki z EURO 2020, zestawu do ćwiczeń i innych przedmiotów.

Podczas pikniku były czynne punkty, w których rachmistrzowie przyjmowali dane do spisu powszechnego, a medycy prowadzili szczepienia przeciwko Covid-19.

łp, fot. Gmina Krzywda

Emilia Chęcińska ze Szczałby i sołtys Zimnej Wody Piotr Machnio

Na gości czekał też poczęstunek

eprasa.pl 2056fdfa3f